Nr 161. Kraków, Środa 18 Lipca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Wojna w Chinach.

Dziś nie może już ulegać kwestyi wymordowanie Europejczyków w Pekinie. Depesze, jakie nadeszły do ministerstwa spraw zagranicznych w Brukseli, oraz do ministerstwa spraw zagranicznych w Londynie, potwierdzają tę straszną wiadomość i podają liczbę ofiar co najmniej na 800 osób. Rzeź, dokonana na członkach poselstw zagranicznych i Europejczykach, jest, o ile wnioskować można z dotychczasowych wiadomości, sygnałem do ruchu rewolucyjnego w całem państwie. Dotychczas względnie spokojne prowincye środkowe i południowe, jak Hunman i Kwangsi, poszły za przykładem prowincyj północnych. Donoszą stamtąd o wycięciu w pień ludności chrześcijańskiej, z którą razem padli ofiarą fanatyzmu chińskiego misyonarze, o spaleniu kościołów chrześcijańskich, domów misyjnych i t. d.

Położenie w Tientsinie przedstawia się coraz gorzej. „Daily Mail“ otrzymuje wczoraj datowaną depeszę z Szangai, wedle której wojska związkowe wykonały 13 b. m. wspólny atak na chińską dzielnicę Tientsinu, obsadzoną przez wojsko regularne chińskie. Atak ten został odparty ze stratą więcej niż 100 ludzi po stronie wojsk związkowych. Anglicy stracili 40 zabitych i rannych, Japończycy zaś 60 ludzi; Rosyanie i Amerykanie ponieśli także ciężkie straty. Między innymi padło dwóch pułkowników amerykańskich i pułkownik artyleryi rosyjskiej. Chińczycy walczyli z wielką odwagą i strzelali znakomicie.

Wedle telegramu, jaki otrzymało „Biuro Wolffa“, szef eskadry niemieckiej w Taku daje taki obraz sytuacyi wojskowej w Tientsinie: Wojsko rosyjskie trzyma jeszcze w swem posiadaniu arsenał wschodni i obóz na lewym brzegu rzeki Peiho, na południe od dworca kolejowego. Wojska innych państw stoją na prawym brzegu rzeki, a mianowicie, wojska niemieckie w gmachu uniwersytetu na południowo-wschodnim krańcu dzielnicy niemieckiej. Ich zadaniem jest utrzymanie wolnej komunikacyi na rzece Peiho z Taku. Chińczycy jednak są dotąd panami starej cytadeli w chińskiej dzielnicy i obozu na północny wschód od niej położonego. Rosyanie przywrócili połączenie telegraficzne między swym obozem a Taku. Rosyjski admirał Aleksiejew przybył już ze swym sztabem do Tientsinu.

Spokojne dotąd miasto Czifu zaczyna zdradzać objawy rewolucyjne. Jak donosi „New York Journal“, statki europejskie, stojące tam na kotwicy, skierowały nań swe działa, ponieważ zachodzi obawa, że lada chwila rozpocznie się tam ruch nieprzyjazny przeciw Europejczykom. Cudzoziemcy, zamieszkujący to miasto, wezwani zostali do pełnienia straży. W dzielnicach, zamieszkałych przez Chińczyków, ponstawiano posterunki, załogi zaś okrętowe gotowe sa każdej chwili do wylądowania

Zagadkowa śmierć rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Murawiewa, daje wciąż powód do najrozmaitszych pogłosek. Jedną z nich, która powtarza się coraz uporczywiej, jest ta, że Murawiew odebrał sobie życie po bardzo ostrem starciu się z carem, które odnosiło się do polityki rosyjskiej w sprawach chińskich. Przed śmiercią Murawiew miał napisać do cara list, w którym zaklina go, aby się trzymał wskazanej przez niego polityki.

Londyn, 17 lipca. Ubiegłej soboty gubernator Sheng oświadczył wszystkim konsulom w Szangai na osobnem posłuchaniu, iż otrzymał od gub. Szantungu depeszę datowaną dnia 14 b. m. z Sinanfu, która potwierdza wiadomość o wymordowaniu Europejczyków w Pekinie.

Już od 25 czerwca atakowali Bokserowie codziennie gmach poselstwa angielskiego. Opór jednak, jaki im stawiano był tak energiczny, a straty, jakie ponosili tak znaczne, że zwolna oblężenie to słabło. Dopiero 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem ks. Tuan wyprowadził przeciw poselstwu ciężką artyleryę, stoczywszy poprzednio zaciętą walkę z ks. Czingiem, który chciał bronić Europejczyków i pobiwszy go na głowę. W murach gmachu poselstwa artylerya chińska zrobiła wielki wyłom, poczem Chińczycy przeszli do szturmu. Europejczycy jednak resztkami amunicyi otwarli przeciw nim tak gwałtowny ogień, że atakujący z ogromnemi stratami musieli się cofnąć.

Ks. Tuan, dawszy pewien spoczynek swemu wojsku, poprowadził je znów do szturmu, poprzedzonego silną kanonadą. Podczas tego walczyli Chińczycy pod ks. Tuanem na dwóch frontach, gdyż ks. Czingowi i generałowi Wangweng-Szao udało się ponownie zgromadzić swych ludzi i rzucić się na ks. Tuana. Zgrzybiały gener. Wangweng-Szao zginął, księciu Czingowi udało się unieść życie.

Dopiero o północy, gdy do Bokserów przyłączyły się regularne wojska pod Tungfusingiem, opór bohaterski Europejczyków został złamany, Trzymali się oni jeszcze do g. 7-ej rano, — lecz, gdy wystrzelali ostatnie ładunki, rozpoczęła się straszna rzeź, w której zginęli wszyscy, nie wyjmując kobiet i dzieci.

Londyn, 17 lipca. W Szangai panuje wielkie wzburzenie wśród kolonii europejskiej, ponieważ widocznem jest, że ruch rewolucyjny wzrasta pomimo przyjaznego zachowania się gubernatorów: Li i Lihungczanga względem cudzoziemców.

Londyn, 17 lipca. Z Tientsinu donoszą, że Chińczycy otrzymali znaczne posiłki, szczególniej w artyleryi, która jest o wiele silniejszą od europejskiej. — Pora deszczowa utrudnia wszelkie transporty. Chińczycy ufortyfikowali się silnie między murami dzielnicy chińskiej a stacyą kolejową.

Petersburg, 17 lipca. Dla wzmocnienia eskadry rosyjskiej na wodach chińskich, zostaną tam wysłane w dalszym ciągu następujące statki: pancerniki „Połtawa“ i „Sewastopol“, oraz krążowniki „Admirał Nachimow“ i „Gromobój“.

Z Górnego Śląska.

Ogólne zaostrzenie polityki pruskiej względem Polaków odbija się także na Górnym Śląsku, gdzie lud polski doznaje obecnie niesłychanego ucisku. Gdy chodzi o Towarzystwa polskie, o teatr polski, wogóle o jakiekolwiek objawy publicznego życia polskiego, wtedy policya zawsze upatruje w tem „niebezpieczeństwo publiczne“, lub „agitacyę wielkopolską“, i na każdym kroku stawia trudności i przeszkody. Towarzystwa niemieckie nie są narażone na zarzut „agitacyi“, — chociażby miały charakter czysto agitacyjny, i z całą swobodą mogą się rozwijać pod opieką władz.

Nietylko zresztą Towarzystwa polskie doznają prześladowania policyi. Na to samo, jak się okazuje, narażony jest robotnik polski, nawet wówczas, gdy występuje nie w charakterze Polaka, lecz w charakterze robotnika, zastanawiającego się nad polepszeniem swej doli, a więc nad kwestyą czysto robotniczą, ekonomiczną. Doskonałą tego ilustracyą zajście, jakie zdarzyło się w Radlinie, w Rybnickiem. Związek wzajemnej pomocy górnośląskich robotników zwołał do Radlina zebranie, aby robotnicy naradzili się nad kwestyą płacy. Zebranie było istotnie potrzebne, bo jak się dowiadujemy, płaca robotników w tamtych okolicach jest bardzo mała. Jest wielu takich robotników, którzy zarabiają na szychtę półtorej marki, lub około dwóch marek. Przy obecnej drożyznie, płaca ta na wyżywienie i utrzymanie rodziny jest absolutnie niewystarczającą.

To też na zebranie do Radlina robotnicy stawili się bardzo licznie, przybyli z całej okolicy, nawet o półtorej godziny drogi. I oto czekała ich niespodzianka. Zaledwie przewodniczący, członek zarządu Związku p. Piekac chwycił za dzwonek, bocznemi drzwiami wpada komisarz rządowy Glogger z żandarmami i woła: „Halt, halt, halt! Ich habe das Wort, ich schliesse die Versammlung!“ (Stój, stój, stój! Ja mam głos; zamykam zgromadzenie!) Pytany o powód rozwiązania zgromadzenia, oświadczył, iż powodu podawać nie potrzeba.

Władza policyjna rozwiązuje zebranie, jeżeli dopatrzy się w obradach czegoś karygodnego, jeżeli na zebraniu przychodzi do zaburzeń, kłótni itp. Tymczasem w Radlinie z góry rozwiązano zgromadzenie bez podania powodów! Pomiędzy robotnikami zapanowało oczywiście wielkie rozgoryczenie, tem bardziej, że to już po raz drugi w przeciągu kilku tygodni zebranie nie mogło tam przyjść do skutku. Robotnicy po rozwiązaniu zebrania nie chcieli opuszczać sali i przybrali groźną postawę wobec komisarza i żandarmów. I mogło było przyjść do zaburzeń, gdyby nie interwencya redaktora Siemianowskiego, który taktownem przemówieniem wezwał obecnych do spokoju i prosił, żeby opuścili salę i nie narażali się niepotrzebnie na kary.

Dla właściwego oświetlenia całego tego zajścia należy jeszcze dodać, że p. Glogger jest generalnym dyrektorem kopalń „Emmy“ i „Jana Jakóba“, tych właśnie kopalń, gdzie pracują robotnicy, którzy przybyli na zebranie. Otóż p. Glogger, jako generalny dyrektor, dozoruje swych robotników podczas pracy, a gdy robotnicy niezadowoleni ze swego położenia, zbierają się na zebranie, tensam p. Glogger zjawia się w charakterze urzędnika pruskiego i rozwiązuje zebranie — bez powodu.

Zarząd Związku robotniczego nie podda się nadużyciom policyi, lecz poczyni odpowiednie kroki, a mianowicie zaskarży komisarza i zażąda od niego zwrotu kosztów, jakie powstały skutkiem rozwiązania zgromadzenia.

Zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Wczoraj przed południem po dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Kułakowski i Wojnar, uchwalono jeszcze wniosek Koła męskiego w Krakowie, domagający się organizowania nauki prywatnej czytania i pisania po polsku w gminach z ludnością mięszaną lub nawet czysto polską, gdzie główny zarząd stwierdzi, że zachodzi tego potrzeba. Nauka ta ma się odbywać przez nauczycieli wędrownych lub przez zakładanie prywatnych szkółek.

Po południu obradowano w dalszym ciągu nad wnioskami, uchwalonemi przez komisyę.

Pierwszy z wziętych pod obrady wniosków domagał się zaopatrywania szkół ludowych w pomocnicze środki naukowe, jak atlasy polskie zoologiczne, botaniczne i mineralogiczne, zbiory poglądowe do nauki o rzeczach, oraz wizerunki królów i bohaterów polskich i świętych narodowych.

P. Parczyński zaproponował, aby zaopatrywano w te przedmioty tylko własne szkoły.

P. Moszyński żądał odesłania wniosku do zarządu celem rozpatrzenia.

Ks. Kozak oświadczył się za drugą tylko częścią wniosków, o ile mianowicie dotyczy zaopatrywania szkół w wizerunki królów, bohaterów i świętych, sprzeciwił się zaś pierwszej części wniosku ze względu na brak funduszów i wysokie koszta.

P. Kirkor poparł w całej rozciągłości wniosek, który też uchwalono.

Również uchwalono wniosek lwowskiego Koła akademickiego o intenzywniejszą pracę nad zakładaniem czytelń wiejskich, oraz o zaopatrywanie szkół wyrobami krajowemi przyborów szkolnych po dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Urbanowicz, Bujwidowa, Ostrowski, Bobrowski, Kułakowski, Moszyński.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem Koła w Morawskiej Ostrawie, który opiewa: „Walne zgromadzenie uchwali zakupno za 15.000 złr. akcyj Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie“.

Imieniem komisyi zabrał głos referent p. dr Kozicki i oświadczył, że komisya uważa sprawę, poruszoną wnioskiem Koła ostrawskiego, za nader ważną, a ponieważ jej nie zna dokładnie, przeto odstępuje ją zarządowi głównemu do zbadania i przyjścia ze stosownym wnioskiem na zgromadzenie nadzwyczajne, które specyalnie dla tej kwestyi ma być zwołanem w listopadzie b. r.

P. Urbanowicz przemawiał za wnioskiem komisyjnym.

P. Kułakowski oświadczył się przeciw kupowaniu akcyj, twierdząc, że pożyczki na procent może udzielić zarząd główny bez zwoływania nadzwyczajnego zgromadzenia. Mowca zakończył wnioskiem: „niech zarząd zbada sprawę i ulokuje na hipotece domu polskiego w Ostrawie, 15.000 złr., jeżeli to uzna za stosowne i dobre, ale w takiem razie niech ulokuje również na domu polskim w Czerniowcach pewną sumę funduszów Towarzystwa.

P. dr. Koy stwierdził, że ani zarządowi ani zgromadzeniu nie wolno zmieniać formy lokacyi kapitału, a wedle statutu lokować możemy tylko w pierwszej połowie wartości domu. Takiej lokacyi dom w Morawskiej Ostrawie nie przedstawia. Zresztą kapitał w razie lokacyi będzie unieruchomiony. Może przyjść katastrofa, a wtedy i procenta stracimy, których nam tracić nie wolno. Wniosek należy odstąpić zarządowi z zupełnem pełnomocnictwem załatwienia sprawy.

P. Naake Nakęski z Mor. Ostrawy cofając wniosek prosi tylko, by Towarzystwo, o ile będzie mogło, udzieliło pomocy domowi.

P. Siedlecka wniosła, by drogą prywatnej sprzedaży akcyj członków przyjść z pomocą domowi.

P. dr. Kozicki wyraził życzenie, by drogą składek pomocy udzielić.

P. Kirkor domagał się, by nad wnioskiem przejść do porządku dziennego.

P. prof. Bujwidowa bardzo obszernie i logicznie, a zarazem bardzo serdecznie zachęcała do oddania sprawy zarządowi a zarząd powinien dołożyć starań, by sprawę pomyślnie dla Koła z Morawskiej Ostrawie załatwić.

P. Kołakowski energicznie przemawiał przeciw wnioskom, dowodząc, że skoro wniosek cofnięto, trzeba to przyjąć do wiadomości, a przynajmniej oddać go zarządowi do zbadania.

P. Bobrowski poparł gorąco prośbę Koła w Morawskiej Ostrawie i energicznie polemizował z p. Kołakowskim, kończąc wnioskiem, by zarząd zajął się, jak najgoręcej poparciem sprawy Domu polskiego w Mor. Ostrawie w sposób, jaki uzna za stósowny.

P. Wojnar poparł wniosek p. Bobrowskiego.

P. Naake-Nakęski przedstawił smutne stosunki, jakie panują w Morawskiej Ostrawie.

P. Bujwidowa polemizowała z p. Kołakowskim w sprawie zarzutów, przez niego podniesionych oraz uzasadniała ważność „domu narodowego“ jako placówki polskości na kresach.

Prof. Bujwid przemawiał za poparciem sprawy „Domu Narodowego“ w Morawskiej Ostrawie.

Dr Koy domagał się pracy organizacyjnej i zebrania materyałów statystycznych, jaki cel jest najważniejszym do poparcia.

Uchwalono wniosek p. Bobrowskiego, to jest odesłano wniosek do zarządu głównego.

Uchwalono następnie jednogłośnie wniosek krakowskiego Koła pań, domagający się wniesienia petycyi do Sejmu o ukrajowienie szkoły polskiej w Biały i zaopatrzenia tej petycyi w jak najliczniejsze podpisy.

Dalej wniosek krakowskiego Koła pań, by wniesiono podanie do Rady szkolnej o nieograniczanie liczby uczennic w seminaryach nauczycielskich i w tym celu zakładała nowe seminarya, gdyż 200 szkół nieczynnych najlepszym jest dowodem iż brak sił nauczycielskich uczuwać się daje, zmieniono o tyle, że podanie takie uchwalono wnieść do Sejmu i do Koła polskiego.

Bardzo obszerna dyskusya wywiązała się nad wnioskami Koła akademickiego w Krakowie i Koła akademickiego we Lwowie, wyrażającemi ubolewanie Zarządowi głównemu z powodu zaniechania bez dostatecznych przyczyn zwołania kongresu dla spraw oświaty ludowej, oraz takież ubolewanie władzom szkolnym i panu Bobrzyńskiemu za zajęcie nieprzychylnego stanowiska wobec patryotycznej i kulturalnej działalności Tow. Szkoły ludowej.

Za wnioskami o udzielenie ubolewania przemawiali z całą energią: pp. Bobrowski, prof. Bujwid, prof. Bujwidowa, Moszyński, Urbanowicz, Koszutski, dr Kozicki, Daszyńska-Golińska i Wojnar. Przeciw wnioskowi przemawiali: pp. ks. Kozak, Szypuła i Parczyński. Pośrednie stanowisko w humorystycznem przemówieniu zajął p. Kołakowski.

Przemówienia popierające wniosek piętnowały niepatryotyczne i nieobywatelskie zachowanie się władz szkolnych, a głównie p. Bobrzyńskiego, oraz wyrażały ubolewanie, że pra-

---

Władysław Zdor.

„FUIMUS“.

POWIEŚĆ.

28

(Ciąg dalszy).

Ten śpiew przypomina mu wiele dobrych chwil... Zosia śpiewała to samo w domu i on jej nieraz pomagał...

Słuchał z ogromną przyjemnością z początku, ale wkrótce poczuł, że śpiew go rozstraja. Postanowił wyjść. Podczas przerwy pożegnał się ze wszystkimi, a potem gospodarza odwołał na stronę.

— Wszyscy wyjeżdżacie dzisiaj?

— Tak.

— Oddajcie mi więc tę paczkę, którą przyniosłem przedwczoraj.

— Dobrze, zaraz. Ale po świętach możecie znowu u nas przechowywać.

Gospodarz wydobył ze stosu brudnej bielizny paczkę, wycałował Jasia i odprowadził go do przedpokoju.

— Wesołych świąt! — życzył mu serdecznie na pożegnanie.

— Dziękuję...

Zbiegł szybko ze schodów i jeszcze prędzej poszedł ulicą. Znane smutne melodye obudziły w nim jakieś wspomnienia i jakieś zapomniane żale, coś zaczęło w nim drgać, jakaś skarga odezwała się z dna serca. Zapragnął ogromnie jej widoku i jej rozmowy. Wydało mu się, że wówczas zamilknie ta skarga, ucichnie żal. Szedł tedy raźnym krokiem z rękami w kieszeniach i ową paczką pod pachą, myśląc tylko o tem, którą z wielu dróg wybrać, aby była najkrótszą.

Doznał nagle nieprzyjemnego uczucia w plecach. Odwrócił się i, nic nie zauważywszy, nałożył binokle i znowu się odwrócił.

Jakaś czarna postać także się zatrzymała w odległości trzydziestu kroków i — widział to doskonale — ten człowiek usiłował się ukryć. Poszedł dalej i jeszcze raz obejrzał się. Czarna postać posuwała się za nim, zawsze w tej samej odległości trzydziestu kroków. Umiał znakomicie zmylić ślady, ale teraz, na pustej ulicy, było mu trudno to zrobić. Cofnął się w głąb jakiegoś podwórza i, przeczekawszy tam dziesięć minut, przez drugą bramę wyszedł na inną ulicę, gdzie stała duża cerkiew. Gromadki osób płynęły ku szeroko rozwartym podwojom świątyni. Zmięszał się z tłumem i posuwał się powoli naprzód. Zachodzenie na modlitwę wieczorną do cerkwi było oryginalnym i jednym z najskuteczniejszych jego forteli.

W wielkiej i wysokiej, pełnej złocących się obrazów cerkwi, stary pop, z długiemi, siwemi włosami i długą, białą brodą, w mieniących się szatach, kiwał się przed obrazem, przed którym paliły się dwie grube świece, w wysokich, srebrnych świecznikach, oraz mnóstwo małych (ofiary pobożnych). Pop śpiewał słabym głosem, odpowiadał mu grubym basem dyak, potem chór, złożony z chłopców, cienko i piskliwie. Jaś stanął u wejścia, niedaleko stolika, gdzie jakiś cerkiewny oficyał, bardzo pełny, o bardzo pełnej i błyszczącej twarzy, sprzedawał świece. Pobożni co chwila pochylali się i żegnali, wypasiony oficyał żegnał się także, a w przestankach liczył złożone na tacy miedziaki. W półmroku wielkiej świątyni zdawała się panować groźna, ponura moc. Bywał często w cerkwi, a mimo to zawsze doświadczał wrażenia, że to jest przybytek już zagrobowego istnienia, że za chwilę odbędzie się nad nim straszny sąd...

Z uczuciem ulgi odetchnął świętem powietrzem i spojrzał na gwiazdami usiane niebo. Nikt już teraz za nim nie śledził, mógł więc pójść już prosto do niej, bez żadnej przeszkody. Ani się spostrzegł, jak stanął na głuchym zaułku przed piętrowym, na żółto pomalowanym domem. Zadzwonił i niespokojnie zapytał o Katierynę Pietrownę. Bał się, że jej niezastanie.

— W domu — odpowiedziała mu rozczochrana służąca.

Przebrnąwszy długi, ciemny i zimny korytarz, zastukał do znanych dobrze drzwi.

— To wy, pan Jan? — odezwał się młody przyjemny głos.

— Tak.

— Proszę poczekać.

Po chwili wszedł do małej o jednem oknie i niskim suficie komórki. Usiadł na jedynem krześle a gospodyni na łóżku. Na stole paliła się maszynka benzynowa.

— Obiad gotuję.

— Tak późno! Więc dotychczas pani nic nie jadła?

— Nie miałam czasu. Rano kursa, po tem zajęcia praktyczne, po tem lekcya.

— Czy pani tutaj nie zimno?

— Ależ gdzie tam! Pieca niema, a raczej gospodyni w piecu nie pali, bo sąsiedni pokój niezamieszkany, a dla mnie jednej palić jej się nie opłaca. Ta lampa za to grzeje wyśmienicie.

— Dzielna z pani kobieta! — powiedział to miękko i patrzył na nią serdecznie.

— Pan Jan bardzo dobry, że przyszedł.

— Dlaczego?

— Nudno bywa wieczorami. Cały dzień książki i książki... z wami to można przynajmniej pogawędzić.

Podeszła do stołu i poczęła łyżką mięszać w rondelku. Jaś ciągle patrzał na nią. W świetle lampy i płomienia benzynowego widzi doskonale tę charakterystyczną, męską niemal twarz. Ciemne oczy patrzą prosto i spokojnie, długa grzywa na wypukłem czole, gładkie, czarne, ostrzyżone włosy. Przypomina mu giermka, którego widział na jakimś obrazie. Zdrowa siła idzie od niej ku niemu i jemu obok tej siły jest raźniej. Ale jakby ona się śmiała, gdyby wyznał jej swoją chęć gorącą!...

— Nie tęskno wam jeszcze do domu? — zapytał.

— Skądby tam! Ledwie wyrwałam się z domu — i zaraz wracać! Tutaj czuję, że jestem człowiekiem, a tam taka marna wegetacya...

Zamilkła i Jaś milczał. Rozmowa nigdy się im nie kleiła.

— Dzielna kobieta z pani! Żeby tak o głodzie i chłodzie wywalczać sobie życie... Nie każdyby to potrafił!

— Wy mężczyźni to zawsze zapatrujecie się na nas, jak na lalki, dzieci albo słabe istoty, któremi trzeba się opiekować. Wczoraj na ulicy zaczepił mnie jakiś pan. No i cóż! Szedł ze mną a ja z nim. Potem zatrzymałam się i zapytałam, czem mogę mu służyć. Popatrzyłam mu prosto w oczy — i uciekł. Obeszło się bez rycerza!... Zgasiła maszynkę, wylała na talerz zupę i jadła, biorąc ogromne kawały mięsa do ust.

— Słyszał pan Jan — odezwała się, skończywszy obiad — żona Nikitina, tego z IV-go kursu, umarła przy połogu. Mówią, że on teraz stał się nabożny, że ciągle modli się i „panichidy“ zakupuje. Nie rozumiem tego!

— A ja rozumiem. Wiara, to wielkie szczęście.

— Dlaczego?

— Bo życie nie jest wesołe...

— Każdy może sobie uczynić znośne życie... Czy to wy wszyscy, Polaki, jesteście tacy? — Macie w sobie jakiś romantyzm i jakieś płaczliwe serce.

Przez chwilę patrzyła na niego.

— Ale właśnie dla tego pan Jan mi się podoba...

Zbliżyła się do niego i, nachyliwszy się trochę, bo była wysoka, jeszcze przenikliwiej patrzała mu prosto w oczy.

— U was kobiety tak nie mówią!... — pocałowała go w czoło — a u nas tak: jak mi się ktoś podoba, podchodzę do niego, całuję — i kwita! Chcesz — dobrze, nie — nie wielka bieda... rozpaczać nie będę... Zabiorę się do pracy i zapomnę...

Drżały jej trochę nozdrza i w oczach miała dwie świecące iskry.

Jaś wstał, wziął ją za ręce i trzymał przez chwilę, jakby bezradny, a potem, gdy ona sama przytuliła się do niego, objął ją i pocałował w usta.

— Dziękuję... szepnął.

— Dosyć już! — rzekła głośno — bo jeszcze gospodyni posłyszy, weźmie mnie za byle jaką i z mieszkania wyrzuci. A tak taniego pokoju nie znajdę...

Siedli oboje, ona na łóżku, on na krześle i jeszcze dosyć długo rozmawiali. Opowiadał jej o swojej pracy, o zaburzeniach w uniwersytetach włoskich, o ostatnim reskrypcie cara, o nowej i ciekawej książce ekonomicznej. — ona żartowała ze swoich koleżanek, zapytywała o jakieś terminy łacińskie, streszczała powieść radykalnego pisarza i znowu wyśmiewała Nikitina i wogóle „bigoteryę“. Przy pożegnaniu pocałowali się znowu.

— Przychodź często! — krzyknęła za nim.

(C. d. n.)

sa polska za mało energicznie zajmowała się tą sprawą.

Kiedy przeciwnicy wniosku widzieli, że ma on wszelkie szanse uchwalenia, chwycili się wypróbowanego w parlamencie i Sejmie przez wsteczników środka — zdekompletowali zgromadzenie. Tem samem jednak i dalsze obrady oraz uchwały zostały uniemożliwione.

Prezes Towarzystwa p. Bandrowski zamknął zgromadzenie, dziękując uczestnikom za ich gorliwą pracę, oraz wyrażając nadzieję pomyślnego rozwoju Towarzystwa.

Towarzystwo pedagogiczne.

Rozpoczynające dziś obrady swego walnego zgromadzenia — Towarzystwo pedagogiczne liczy za sobą 34 lat istnienia. Ten poważny wiek i niemniej poważne zasoby Towarzystwa, które w funduszach rezerwowych posiada 56.300 złr. 29 ct. nakazują się z niem liczyć, jako z faktem społecznym, wymagającym dokładnej uwagi ale też i krytyki, która tak silnej instytucyi tylko pomódz może. Co i jak mielibyśmy do żądania od Towarzystwa, to wyłuszczymy po zakończeniu obrad walnego zgromadzenia, w formie konsekwencyi z niego wyciągniętej, tu zaznaczamy, że Towarzystwo pedagogiczne było ongiś zogniskowaniem wszystkich sił i wszystkich ludzi, około pedagogii pracujących. Z czasem jednak ramy jego niewystarczały wszystkim, wyłoniło się zeń rychło Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, a wreszcie Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych, które już stanęło w jawnym antagonizmie do Towarzystwa pedagogicznego.

Jakkolwiekby jednak się ktoś na ten fakt zapatrywał, ileby widział w nim winy Towarzystwa a ile naturalnego zróżniczkowania społecznego, niebyłby jednak w stanie zaprzeczyć, że Towarzystwu pedagogicznemu nie zabraknie nigdy pola do wydatnej działalności społecznej, dopóki mu woli i zapału do tej pracy niezabraknie.

W przekonaniu, że niema powodu do pesymistycznego zapatrywania się na przyszłość Towarzystwa, witamy serdecznie członków dzisiejszego zjazdu, w murach naszego miasta.

W roku ubiegłym Towarzystwo pedagogiczne liczyło 57 oddziałów po prowincyi, a obrotu kasowego, prócz wspomnianych już funduszów rezerwowych, miało 7.086 złr. 92 ct. Wydało, licząc już w to rocznik organu Towarzystwa „Szkoły“ i kalendarz „Szkoły“ w roku ubiegłym dziełek siedm, przeważnie przeznaczonych dla młodzieży.

Z innych czynności zarządu głównego wymieniamy kilka petycyj do Sejmu, Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej, wreszcie udział, wzięty przez wysłanie jednego delegata w ogólnym wiecu nauczycieli słowiańskich, jaki się odbył z początkiem listopada z. r. we Wiedniu, dla przedyskutowania sprawy polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych.

Wspomnieć jeszcze należy, iż Towarzystwo myśli o budowie własnego domu i że zapewne już wkrótce do licznych gmachów publicznych we Lwowie przybędzie „Dom Towarzystwa pedagogicznego“. Powiadają, że w każdym człowieku posiadanie własnego kawałka ziemi budzi poczucie siły i samodzielności. Niechże i Towarzystwo pedagogiczne we własnym domu znajdzie atmosferę siły i energii, atmosferę niezależności w pracy dla ogółu!.

Zjazd dzisiejszy rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Anny, odprawionem o godz. 9 rano przez ks. kan. prof. dra Spisa. Na zgromadzenie około godz. 10 rano zeszło się w sali krakowskiej Rady miejskiej około 300 nauczycieli i nauczycielek z całego kraju, oraz inspektorowie szkolni. Udział wzięli w posiedzeniu: prezydent miasta p. Friedlein, ks. kan. prof. dr Spis, zastępca delegata namiestnictwa sekretarz p. Różański, oraz jako goście: pp. Bronisław Szypiłło, pomocnik bibliotekarza uniwersytetu w Petersburgu i Witold Nowodworski, docent uniwersytetu w Petersburgu.

Mowę powitalną wygłosił prez. p. Friedlein. Mowca podziękował przedewszystkiem uczestnikom zjazdu za przybycie do Krakowa. Jest to zaszczyt dla miasta, że ci, w których ręku leży kwestya wychowania młodych pokoleń, a więc przyszłość narodu tu, a nie gdzieindziej zebrali się na narady. Mowca wyraził serdeczne uczucia, napełniające jego serce dla tak pożytecznego Towarzystwa i skończył swą mowę życzeniami, by praca jego i obrady obecne wydały jak najlepsze owoce, aby przyniosły jak największy pożytek dla ojczyzny i dla społeczeństwa.

Drugi z kolei powitał zgromadzonych ks. kan. Spis temi mniej więcej słowy: „Witam imieniem Towarzystwa oświaty ludowej zjazd Towarzystwa pedagogicznego. — Towarzystwo oświaty ludowej jest najbliższem Towarzystwu pedagogicznemu. Wielu z członków zjazdu kieruje czytelniami Towarzystwa oświaty ludowej, tym więc wyrażam prawdziwą wdzięczność i polecam czytelnie ich dalszej gorliwej opiece, a obradom życzę łaski bożej i powodzenia“.

Zgromadzenie otworzył i zagaił prezes, p. dr Małachowski, prezydent miasta Lwowa. Mowca przedewszystkiem podziękował za tak serdeczne powitanie.

Zjechaliśmy się — mówił — do Krakowa, aby w ten sposób zamanifestować uczucia nasze dla tej prastarej stolicy Polski. Nauczycielstwo złożyło adres hołdowniczy, opatrzony bardzo licznemi podpisami, w uroczystość jubileuszu Jagiellońskiej wszechnicy i dziś szczyci się, że w tym samym roku, co jubileusz, przypadają obrady Towarzystwa. Nauczycielstwo polskie pracować pragnie i pracować będzie zawsze w duchu patryotycznym i starać się nie przestanie, aby oświata rozlewała się jak najszerszym strumieniem po całym kraju. — Po tem przemówieniu powołał p. Małachowski na sekretarzy pp.: Polaczka i Jakimowskiego.

Następnie wygłosił prof. dr. Nittmann piękny i wyczerpujący odczyt o historyi uniwersytetu Jagiellońskiego.

W sprawie mianowania Henryka Sienkiewicza członkiem honorowym Towarzystwa, zabrał głos prezes Małachowski, podnosząc wielką doniosłość pracy autora trylogii. Geniusz słowa, jakim jest Sienkiewicz, przysparza sławy imieniowi polskiemu wobec nietylko Europy, ale świata całego; zarząd główny Towarzystwa stawia więc wniosek mianowania go swoim członkiem honorowym. Wniosek ten obecni przyjęli powszechnemi, długotrwałemi oklaskami.

Zastępca przewodniczącego p. Fąfara, który na czas przemówienia p. dra Małachowskiego objął przewodnictwo, odroczył posiedzenie około godziny pół do 11 do 4-tej po południu. — W godzinach południowych zwiedzali uczestnicy zjazdu wystawę starożytości jubileuszową, wystawę Sztuk pięknych, Muzeum narodowe i muzeum książąt Czartoryskich.

Kronika petersburska.

Petersburg, 10 lipca.

(Wojna w Chinach. — Chińczycy w Petersburgu. — Bójka uliczna. — Upały. — Niemcy nad Newą. — Solidarność niemiecka. — Uzdrowisko niemieckie. — Operetka niemiecka. — Sprawa Konowałowej).

(?) Powstanie, a właściwie wojna w Chinach jest rzeczywiście i u nas przedmiotem codziennych rozmów, chociaż mniej posiadamy materyału informacyjnego i wiadomości wszystkie otrzymujemy znacznie później, niż wy na zachodzie. Teraz dopiero wszyscy odczuwają ten drobny pozornie fakt, że nie mamy ani jednego dziennika wieczornego. Prasa niezbyt szybko i dokładnie nas informuje, a rząd również nie kwapi się z udzielaniem wiadomości. Liczne rodziny marynarzy, przebywających na oceanie Wielkim, codziennie dążą tłumnie do urzędu marynarki, ażeby się czegoś dowiedzieć o losie swoich krewnych, ale i tutaj każdego spotyka zawód. Żadnej wiadomości nie wolno udzielić zgłaszającym się tak długo, dopóki „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ nie ogłosi wszystkiego czarno na białem. Wobec tego można dopiero ocenić smutne położenie reporterów dziennikarskich, a zwłaszcza zagranicznych korespondentów. Gdy się czasem uda któremu z niemieckich lub angielskich korespondentów otrzymać drogą protekcyi jaką informacyę z ministerstwa spraw zewnętrznych, z urzędu marynarki, lub wreszcie sztabu głównego, radość jego przemienia się bardzo prędko w przykre rozczarowanie. Wszechmocny cenzor argusowem okiem spostrzega telegram nieszczęśliwego korespondenta, konfiskuje z zimną krwią depeszę i zwraca należytość, zapłaconą w kasie urzędu telegraficznego. Nazajutrz tę samą wiadomość podaje urzędowa gazeta.

Niewielu Chińczyków przebywało w Petersburgu dotychczas, obecnie możnaby ich policzyć na palcach. Wynieśli się wszyscy i rozpierzchnęli po szerokim świecie, a powodem była bójka, którą wszczął na ulicy jakiś barczysty kacap z kosookim właścicielem długiego warkocza. W jednej chwili powstało zbiegowisko, a każdy uważał za obowiązek patryotyczny dać Chińczykowi w kark lub pod żebra. — Chińczyk bezbronny począł wołać o pomoc, ale razy sypały się dalej coraz obficiej. Dopiero kilku przechodniom udało się przekonać bijących, że Chińczyk jest zupełnie niewinną ofiarą powstania Bokserów, jakoż tłum rozprószył się, żałując może swojej bezmyślnej krewkości. — Ale co będzie na jarmarku w Niżnym Nowogrodzie, dokąd Chińczycy w znacznej liczbie przybywają? Gubernator ma zamiar zarządzić wszelkie środki bezpieczeństwa, pytanie tylko, czy się to przyda na co.

Kolonii cudzoziemców nad Newą o wiele mniej daje się we znaki rebelia w Chinach, niż upały, które czasami rzeczywiście są dokuczliwe. Komu na to pozwoliły zajęcia i środki pieniężne, ten opuścił już dawno Petersburg; inni, przywiązani do bruku miejskiego, za pomocą okrętu lub tramwaju wyjeżdżają wieczorem za miasto, ażeby odetchnąć świeżem powietrzem. — Praktyczni i solidarni Niemcy urządzili sobie o $1^1/_2$ godziny drogi od Petersburga uzdrowisko w miejscowości Sestrojecku. Tutaj synowie Germanii słuchają dźwięków kapeli Eilenberga, piją piwo, powtarzają anegdoty o Bismarcku — i radują się, że stolica Rosyi ma nazwisko niemieckie. A Polacy? Jest ich tutaj cała gromada, ale chodzą luzem i na żadną większą rzecz zdobyć się nie mogą. Jak Niemcy popierają się nawzajem, dowodzi niedawny wypadek. Przybyła tutaj niedawno niemiecka operetka, która, począwszy od Helsingforsu w Finlandyi, miała objechać całe państwo rosyjskie. Przybywszy do Petersburga znalazła się niespodziewanie pomimo upałów na lodzie, gdyż impresario zniknął, jak kamfora. Położenie było rozpaczliwe, gdyż członkowie owej trupy teatralnej nie mieli szeląga w kieszeni. Niemcy tutejsi zwinęli się, wynaleźli salę w „Olimpie“, obskurnym teatrze ludowym, kazali tam grać wędrownym śpiewakom, a sami tak szczelnie wypełniali codzień salę, że kasa była zawsze pełna. A czynili to nietylko robotnicy niemieccy, ale także i ci, którzy kiedyindziej za żadną cenę nie weszliby do „Olimpu“. Powinniśmy naśladować Niemców pod tym względem, co zresztą nie pociąga za sobą wcale objawów sympatyi dla nich.

W ostatnich czasach sądy rosyjskie rozpatrywały ważnych kilka spraw — które do głębi poruszyły społeczeństwo rosyjskie i wywołały bardzo ożywioną polemikę dziennikarską. Taką była sprawa Konowałowej, chórzystki jednego z tutejszych teatrzyków ogródkowych. Szczegóły są następujące: Konowałowa postanowiła uwolnić się od męża, który jej się znudził i z którym dawno już była w separacyi. W tym celu zaprasza go do siebie, częstuje wódką nader obficie, a gdy się zupełnie upił, skłania swe dwie przyjaciółki, Pawłowę i Teleginę, by go udusiły. Jako narzędzie morderstwa podaje im swój sznurek od gorsetu. Ciało włożono do kufra, i wysłano do gubernii nowogrodzkiej, gdzie je wyrzucono w lesie. Trupa jednak znaleziono, sprawców morderstwa wykryto i sądzono. Pierwszym wyrokiem skazano Pawłowę i Teleginę do ciężkich robót, a Konowałowę uniewinniono. Senat jednakże skasował wyrok co do Konowałowej, skutkiem czego sądzono ją powtórnie. I znowu uznano ją za niewinną dokonania morderstwa i zezwolenia na nie, winną zaś tego, że nie doniosła o morderstwie, dokonanem przez inne osoby, wszystko to przy okolicznościach łagodzących. Skazano ją na 3 miesiące więzienia. Sprawa ta należy do odległej stosunkowo przeszłości, mimo to nie przestaje być przedmiotem częstych rozmów, a prawnicy ciągle jeszcze zajmują się temi wszystkiemi kwestyami prawnemi, które na jej tle nabrały wielkiego znaczenia.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas pory kąpielowej przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h. na tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.

Kronika.

Kraków, 17 lipca.

P. Michał Konopiński, redaktor naszego pisma, wyjechał do kąpiel na kilkotygodniowy urlop. Zastępować go będzie w czynnościach redakcyjnych p. Wojciech Dąbrowski, członek redakcyi „Nowej Reformy“ i zarazem podpisywać będzie przez ten czas dziennik, jako odpowiedzialny redaktor.

Na IX zjazd lekarzy i przyrodników polskich liczne towarzystwa i instytucye naukowe krajowe i zagraniczne wysyłają według zwyczaju swych reprezentantów i delegatów. — Dotychczas następujące towarzystwa zapowiedziały wysłanie, względnie wydelegowały reprezentantów: c. k. galicyjskie Tow. leśne Kazimierza Achta, c. k. radcę leśnictwa, Aleksandra Nowickiego, nadkomisarza inspekcyi leśnej i Władysława Tynieckiego, emeryt. dyrektora szkoły gospodarstwa leśnego; Tow. aptekarskie galicyjskie; Tow. ludoznawcze we Lwowie prof. Kazim. Twardowskiego i Jana Ihnatowicza; najpoważniejsze i najliczniejsze Towarzystwo lekarskie amerykańskie „American Medical Association“ dra E. F. Fronczaka z Buffalo St. of N. Y.; Tow. farmaceutyczne stanu Erie M. Spryszyńskiego, aptekarza z Buffalo; Tow. higieniczne warszawskie drów Maryana Jakowskiego, Alfreda Sokołowskiego i Józefa Tchórznickiego; wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego prof. dra I. Zakrzewskiego, dziekana wydziału.

Towarzystwo miłośników miasta Krakowa uprosiło ze swego grona pp. dra Stanisława Tomkowicza i Juliana Pagaczewskiego, ażeby objęli kierownictwo w oprowadzaniu uczestników IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich po mieście Krakowie i w objaśnianiu jego zabytków.

Biuro informacyjne IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich urzędować będzie począwszy od południa w czwartek d. 19 b. m. przez cały czas trwania Zjazdu. Biuro otwarte będzie cały dzień i tam zechcą uczestnicy zgłaszać się po przyjeździe do Krakowa, celem otrzymania kart uczestnictwa, względnie zasięgnięcia wszelkich informacyj, dotyczących Zjazdu.

W czasie Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich odbędą się w dniu 22 b. m., t. j. w niedzielę popołudniu posiedzenia sekcyi wychowania fizycznego i sekcyi hygieny szkolnej. Po posiedzeniach, które odbędą się w gmachu „Sokoła“, urządzi „Sokół“ krakowski, wsparty siłami I okręgu sokolego (krakowskiego), wzorowe ćwiczenia na boisku, w skład których wejdą tak ćwiczenia dziewcząt i chłopców, jak i członków gniazd sokolich. Ćwiczenia te dadzą dokładny obraz systemu, na jakim opiera się działalność sokolstwa na polu wychowania fizycznego w naszym kraju. W czasie Zjazdu lekarzy i przyrodników otwartą będzie w górnych salach gmachu „Sokoła“, staraniem Związku pol. Tow. gimn. sokolich, „wystawa gimnastyczna“, która przedstawi obraz pracy sokolej w nader interesującej postaci. Na wystawie tej pomieszczą się wszystkie działy gimnastyki i racyonalnego sportu, a więc: gimnastyka, wioślarka, kolarstwo, strzelectwo, sport łyżwowy (zimowy i letni), plany gmachów sokolich, torów, boisk, parków i ujeżdżalni, wzory przyrządów gimnastycznych, szermierczych, strzeleckich i sportowych. Nader pokaźnie reprezentowaną będzie literatura sokola w postaci licznych wydawnictw Związku i poszczególnych gniazd. Pracowicie ułożona statystyka cyfrowo i graficznie przedstawi rozwój sokolstwa w każdym kierunku, a mapy związkowe uwidocznią szerzący się u nas co raz dalej zbawienny kult gimnastyki i wogóle zrozumienie zadań sokolstwa. Nader liczne fotografie przedstawią najważniejsze chwile w życiu sokolem, a więc zjazdy, zloty i t. p., oraz ludzi na polu pracy sokolej zasłużonych. Dzięki przeto zabiegom Związku, nie mniej pracy krakowskiego gniazda sokolego, będą mieli zjeżdżający w mury nasze ludzie nauki sposobność poznania tego, co zabiegi, praca i wytrwałość zdziałała w tej dzielnicy Polski pod hasłem: „w zdrowem ciele zdrowy duch“.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie we czwartek, dnia 19 b. m., o godzinie 7 wieczorem, w lokalu przy Rynku głównym l. 17, II piętro, posiedzenie. — Na porządku obrad: omówienie sprawy IV wiecu austryackich inżynierów i architektów, oraz wybór na wiec ten trzech delegatów i trzech zastępców tychże.

Ponieważ na IV wiecu austryackich inżynierów i architektów omawiane będą sprawy obchodzące żywo Towarzystwo i wybór reprezentantów jest niezbędnym — prosi Zarząd usilnie o niezawodne i liczne przybycie.

Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie zostało w tych czasach podwójnie obdarzone. Znany z pism zapis ś. p. Zofii Wołodkowiczowej na budowę domu, po spieniężeniu realności przy ulicy Lubicz położonej, jest wzruszającym dowodem serca i pamięci zmarłej, która nie szczędziła instytucyi naszej dowodów życzliwości. Imię ś. p. Zofii Wołodkowiczowej zostanie na zawsze związane z Instytucyą, której los zajmował ją tak żywo, że zapragnęła dać jej podstawę trwałą i umożliwić powstanie Domu schronienia dla nauczycielek w Krakowie.

Druga zacna ofiarodawczyni, której nazwiska nie wolno nam wymienić, podarowała aktem notaryalnym Stowarzyszeniu nauczycielek dom w Zakopanem, spełniając nadspodziewanie szybko marzenie, wypowiedziane w sprawozdaniu o założeniu kolonij wakacyjnych dla nauczycielek. Jest wszelka nadzieja, że z czasem dom ten stanie się zawiązkiem kolonij i że pod własnym dachem znajdą strudzone całoroczną pracą nauczycielki możność odpoczynku i wytchnienia u stóp Giewontu.

Dar tak cenny napełnił wdzięcznością wiele serc, dlatego pospieszamy złożyć hołd zasłudze imieniem wszystkich, którzy umieją czuć gorąco.

Wanda Żeleńska, prezesowa. *D. Mikiewiczówna*, sekretarka.

„Sybir“. Na żądanie osób życzliwych zarząd wystawy obrazów A. Sochaczewskiego postanowił przedłużyć wystawę na czas zjazdu lekarzy i przyrodników. Termin zamknięcia odłożony został ostatecznie na dzień 26 lipca b. r. Aby uboższym dać możność zwiedzenia tej nader interesującej wystawy zarząd obniża na ostatnią niedzielę dnia 22 lipca cenę wstępu na 10 ct. — dla studentów i dzieci na 5 ct. — Od dnia dzisiejszego wielki obraz „Na granicy Azyi“ będzie widzialny przy świetle dziennem.

Pomnik Kościuszki. Fotografię, przedstawiającą pomnik Kościuszki dla Krakowa według rzeźby Popiela, oglądać można w oknie wystawowem wydawnictwa „Nowej Reformy“.

Nowa firma kupiecka. Pp. P. Matuszewski i M. Beigert otwarli w Krakowie sklep korzenny i śniadankowy przy ulicy Szewskiej l. 8. Poświęcenia tego, bardzo dobrze się zapowiadającego handlu, dokonał dnia 9 b. m. przeor OO. Karmelitów ks. Jarosiński.

Drugi dzień obrad Zjazdu pedagogicznego, jutro we środę, odbędzie się wedle następującego programu: Posiedzenie poranne: sprawozdania komisyi; wybory: a) prezesa, b) zastępcy prezesa, c) 8 członków zarządu głównego, d) komisyi kontrolującej; odczyt w sprawie nowych szkół wydziałowych; odczyt w sprawie spółki handlowo-wytwórczej przyborów szkolnych. Nastąpi zakończenie Zjazdu i wspólna uczta.

Uczestnicy, chcący zwiedzić kopalnie wielickie lub Tatry, zechcą zgłaszać się wprost u p. prof. Piotra Prysaka, w biurze informacyjnem, ul. Bracka l. 12, I p., a to w dniu 17 b. m. Zwiedzenie kopalń nastąpiłoby w czwartek, a wycieczka do Tatr w piątek.

Komisya bibliograficzna. Przed paru dniami odbyło się w Akademii umiejętności posiedzenie pierwsze, organizacyjne, komisyi bibliograficznej wydziału matematyczno-przyrodniczego, ustanowionej w celu wzięcia udziału w rozpoczynającem się, od 1 stycznia 1901 r., międzynarodowem przedsięwzięciu katalogowania bieżącej literatury naukowej matematyczno-przyrodniczej wszystkich krajów cywilizowanych. Na posiedzeniu tem odczytano i zatwierdzono regulamin, którym komisya bibliograficzna w czynnościach kierować się będzie. Następnie uchwalono, że do komisyi należą wszyscy członkowie, czynni i korespondenci, miejscowi i zamiejscowi, wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii umiejętności; na współpracowników zaś komisyi, z poza grona Akademii, uchwalono zaprosić 25 osób. Przewodniczącym komisyi obrano następnie prof. dra Wł. Natansona, zastępcą przewodniczącego prof. dra Kaz. Kostaneckiego, sekretarzem komisyi dra Tad. Estreichera. Tak ukonstytuowanemu prezydyum poruczono dalsze porozumiewanie się z komitetem międzynarodowego katalogu naukowego w Londynie, oraz wypracowanie, na jesienne zebranie komisyi, zarysu zasad, według których wydawnictwo katalogu polskiego ma być prowadzone.

Honorowy doktorat. Senat uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił w tych dniach dodatkowo udzielić ministrowi skarbu, p. Böhm-Bawerkowi, doktorat prawa „honoris causa“.

Opust podatkowy w wysokości 15% od podatku gruntowego, a $12^1/_2$% od podatku domowego z wyjątkiem podatku 5% od dochodu z budynków, od tego podatku uwolnionych, obliczony tylko od rządowej należytości z wyłączeniem dodatków autonomicznych przyznanym będzie w tym roku i zapisany zostanie w książeczkach podatkowych względnie w nakazach płatniczych na te podatki.

Z kroniki policyjnej. Policya przytrzymała dwóch dezerterów z wojska rosyjskiego, a mianowicie: Abrahama Brockiego, liczącego lat 23 z Besedek w gubernii kijowskiej i Dawida Hochmanna z Białej Cerkwi, także z gubernii kijowskiej.

Uniwersytet ludowy na wsi. Dalszy wykład inżyniera Libańskiego w Załoźcach z dziedziny „praw i zjawisk przyrody“, odbył się z powodu niepogody w hali strażnicy miejskiej, przepełnionej przeszło 300 słuchaczami wiejskimi i miejskimi. Oryginalnie wyraziło audytoryum swe uznanie przez gromadne „diakujemo“ i „bardzo dziękujemy“.

Jak niezmiernie zajmują lud „wykłady przyrodnicze“, niechaj poświadczy fakt: Po wykładzie zapytywał prelegent słuchaczy, czy nie znużył ich przez $1^1/_2$ godziny, czy zrozumieli wyjaśnienia itp. Na to odpowiada kilku: „Słuchałybyśmo do rana, ta chodyłyśmo do szkoły, znajemo czytaty i pysaty, ałe taku prawdu o świti nykto szcze nas ne uczył“.

Powodzie. Z Niżniowa donoszą: Most rządowy na Dniestrze zdołano po wytężającej akcyi ratunkowej ocalić. Rozbijanie i usuwanie tratw, naniesionych pod most, potrwa jeszcze przez czas dłuższy. Woda na Dniestrze opada. Wczoraj rano wynosił jej stan 4·05 m. Komunikacya na moście i gościńcu, który woda zalała, otwarta na nowo. Wysłany tu starszy komisarz powiatowy Michał Bartoszewski, stwierdził, iż w Niżniowie znajduje się 448 budynków pod wodą, 500 rodzin, liczących około 2000 osób jest bez dachu, a z tych 85 rodzin, liczących 293 osób, jest bez chleba. Nadto ucierpiały położone nad Dniestrem miejscowości Knutyska, Nowosiółka, Petryków, Delasa, Horychlady, Budzyn, Dolina i Dołhe.

Pod Delatynem runął kosztowny i piękny most o 30 metrach rozpiętości, konstrukcyi żelaznej na przestrzeni kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka. Nasyp usunął się. Ruch na dłuższy czas zupełnie przerwany.

Z powodu klęski powodzi, jaka kraj nasz dotknęła, zgromadzili się wczoraj we Lwowie posłowie do Rady państwa i na Sejm: Eugeniusz Abrahamowicz, Henzel, Merunowicz, ks. Sapieha, Julian i Maryan Błażowscy, Roszkowski, Bogdanowicz, Weigel, Rychlik, Ćwikliński, Kozłowski, Znamirowski, Binder, Garapich, Dulęba i Szeptycki — na naradę nad pytaniem, jaką należałoby podjąć akcyę celem niesienia pomocy nawiedzonej nieszczęściem ludności. Uchwalono zwrócić się do prezydenta gabinetu dra Koerbera telegraficznie z żądaniem, aby ze strony władz państwowych wdrożono natychmiast wielkim rozmiarom odpowiadającą, energiczną akcyę ratunkową. Do ministra skarbu, Boehm-Bawerka odniesiono się o wstrzymanie egzekucyj podatkowych i zarządzenie, by oszacowania szkód wylewnych do odpisania podatków szybko były przeprowadzone. Do ministra dla Galicyi, dra Piętaka, odniesiono się o poparcie tych wszystkich żądań, a wreszcie do namiestnictwa i Wydziału krajowego zwrócono się o możliwą pomoc doraźną. O tych krokach zawiadomiono także prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, bawiącego obecnie w Maryenbadzie.

Jasło, 16 lipca. Od dwóch dni mamy znowu prześliczną pogodę, to też na nowo wre ruch i praca w całem mieście. Magistrat czuwa nad tem, by każdy obywatel swój dom oczyścił, odmalował i jakoś prośbą i groźbą dokonuje swego, bo zwolna nawet najlichsze domki możliwie wyglądają.

Z pogody korzysta też bawiąca od kilku dni komisya kwaterunkowa dworska z Wiednia, złożona z 2 wojskowych i kilku cywilnych osób; obchodzi bowiem domy i wybiera odpowiednie mieszkania dla różnych dygnitarzy, głównie dla arcyksiążąt. Mieszkańcy chętnie ograniczają swoje potrzeby do najmniejszych rozmiarów, odstępując najpiękniejsze ubikacye do dyspozycyi komisyi.

W chwili takiego zamieszania, kiedy nikt o niczem innem nie myśli, jak o manewrach, zaskoczyła nas zupełnie nieprzygotowanych wiadomość o wyborach posła na Sejm krajowy z okręgu miast Jasło-Gorlice, które mają odbyć się dnia 4 września b. r. Wobec tak długiego zwlekania z rozpisaniem tych wyborów ze strony prezydyum namiestnictwa sprawa poszła zupełnie w zapomnienie i dziś nawet niewiadomo, kto będzie kandydował. W pierwszej chwili, gdy tylko Sejm pomnożył liczbę mandatów poselskich w Galicyi, mówiono tu o kandydatach: dziś poszło wszystko w odstawkę — a jedynym punktem, około którego wszystko się obraca, są manewry i przyjazd cesarza, który nastąpi stanowczo dnia 8 września b. r.; arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este zjedzie już dnia 5 września b. r.

Prokocim, 16 lipca. Jak poprzednich lat, tak i tego roku ofiarował p. Jerzmanowski 100 koron na nagrody dla tutejszej młodzieży szkolnej. Za ofiarowaną kwotę zakupiono dla dzieci książki do modlenia i czytania, kilka ubrań dla chłopców, chusteczki dla dziewcząt i różne drobne przybory szkolne. Ponieważ w dzień zakończenia roku szkolnego zacny ofiarodawca nie był obecnym w domu, rozdanie nagród nastąpiło dnia 15 b. m. wobec p. Jerzmanowskiego, jego rodziny, zwierzchności gminnej, oraz licznie zebranych mieszkańców gminy. Zgromadzeni z zajęciem przysłuchiwali się także odpowiedziom dzieci z historyi polskiej. Po złożeniu podziękowania ofiarodawcy przez dzieci i zwierzchność gminną, opuściła młodzież szkolna z rozradowaną twarzą salę szkolną. Nie mogąc w inny sposób — składam czcigodnemu ofiarodawcy na tej drodze za ciągłe dobrodziejstwa szkole tutejszej świadczone serdeczne: „Bóg zapłać!“. *W. Kosiba*, nauczyciel.

Sejmiki posłów. Poseł do Rady państwa p. Stapiński stanął onegdaj przed wyborcami w Sanoku. Przewodniczącym zebrania obrano dra Iskrzyckiego. P. Stapiński mówił o obecnej sytuacyi politycznej, że obecna niemoc parlamentu spowodowaną została nietylko sporem językowym, ale podkopywaniem konstytucyi przez reakcyonistów, którzy pragną rządów absolutnych. Dla ludu jednak nawet teraźniejsza konstytucya jest lepszą, niż absolutyzm. Uspokojenie i uzdrowienie stałe parlamentu może nastąpić tylko przez wprowadzenie powszechnych wyborów, bez podziału na kurye. Prędzej czy później lud dobije się zniesienia krzywdzących przywilejów. Od parlamentu teraźniejszego, czy przyszłego na podstawie dotychczasowej ordynacyi wyborczej nie ma się lud wielkich ulg spodziewać. Dlatego zamieszki obecne w parlamencie mogą lud i ludowi posłowie lżejszem znosić sercem, niż inne sfery. Lud ma się oświecać i organizować do stanowczej walki w niedalekiej przyszłości.

Stronnictwo mowcy i klub ludowców w parlamencie nie łudziły się i nie łudzą, że walka niemiecka przeciw Czechom zmierza do hegemonii niemieckiej w całem państwie. Trzebaby nie wiedzieć nic o brutalnych gwałtach germanów w Poznańskiem, aby sądzić inaczej. Polacy nie mogą z Niemcami wchodzić w sojusze, przeciw hegemonii niemieckiej, lud polski musi walczyć. Na zaprowadzenie języka niemieckiego jako państwowego, pod tą czy inną nazwą lud polski zgodzić się nie może i zwalczać go będzie z całych sił (jednomyślny poklask zgromadzenia).

Omawiał dalej p. Stapiński stanowisko posłów ludowych do Koła polskiego i zauważył, że po wypadkach w Radzie państwa w ostatniej fazie nie może już nikt żądać od posłów ludowych, aby do takiego „Koła pańskiego“ należeli. „Robota Jaworskich i towarzyszy jest nietylko wrogą ludowi, ale jest i antynarodową, bo zniesławia imię polskie“. Lud wiejski to dawno zrozumiał, a teraz czas na mieszczaństwo i tak zwaną inteligencyę wszelkich zawodów, mieniącą się postępową, aby zerwać stanowczo stosunki ze stańczykostwem i jego komitetem centralnym i z „Koła pańskiego“ wystąpić.

Poseł Milan złożył sprawozdanie ze swych czynności w Sejmie. Obu posłom udzielono votum zaufania.

Sejmik relacyjny p. Stapińskiego, zapowiedziany na dzień 16 b. m. w Krośnie, zakazało starostwo. W sprawie tej donosi „Kuryer Lwowski“: Rezolucyę dotyczącą wysłało starostwo dopiero d. 14 b. m., aczkolwiek zgłoszenie nadeszło jeszcze d. 8 b. m. Nie przypuszczając zakazu, rozesłał był Stapiński zaproszenia prawie do wszystkich gmin w powiecie, a osobno zaprosił afiszami gości kąpielowych z Iwonicza, aby szczególnie kuracyuszom z Kongresówki i Poznańskiego dać możność przysłuchania się obradom ludowców i pocieszenia się ruchem ludowym w Krośnieńskiem. Zjechało się rzeczywiście tysiące ludu. Starosta Nowosielecki skonsygnował sporo żandarmeryi, co tylko podniecająco podziałało na ludność, która rości sobie słusznie prawo do innego traktowania, albowiem nie przywykła do podobnych występów władzy. Rozżalenie było powszechne, tem więcej, że ludność ma i innych pow[illegible] do niezadowolenia z urzędowania p. starosty [illegible]sieleckiego sporo i chciała je poruszyć [illegible] Poseł Stapiński obchodzi grupami stoj[illegible] ścian i odczytuje zakaz starostwa, m[illegible] oryginalnie. Przeciw zakazowi wnosi p[illegible] rekurs do namiestnictwa, a nadto zgłosi[illegible] powtórnie sejmik na niedzielę dnia 2[illegible] sąsiedniego Suchodołu.

Żądania ruskiej młodzieży. W wi[illegible] hotelu Bellevue we Lwowie odbył się [illegible] południu wiec młodzieży ukraińsko-rusk[illegible] rym wzięło udział przeszło 200 akade[illegible] skich, bardzo wiele inteligencyi ruskiej [illegible] Obradom przewodniczył akademik Haros[illegible] rat zaś na temat niezależnej Ukrainy w[illegible] demik Cegielski. Zaznaczywszy, że naród ruski opłaca w Rosyi i Austryi przeszło [illegible] nów podatków, a nie ma najmniejszych praw, postawił rezolucyę, konstatującą d[illegible] dzieży ukraińsko-ruskiej do wywalczenia niezależności politycznej dla narodu ruskiego, od Sanu począwszy aż po Kaukaz. Rezolucya ta po przemówieniach reprezentantów wszystkich ruskich Towarzystw, jednomyślnie została uchwaloną. — Drug[illegible] sprawą stojącą na porządku dziennym, była spraw[illegible] wywalczenia od rządu założenia uniwersytetu ru[illegible]skiego we Lwowie. Do rezolucyi uchwalonej n[illegible] wiecu przeszłorocznym, dodano tylko uchwałę, p[illegible]

stanawiającą w tej sprawie wysłać delegatów do ministerstwa oświaty.

W Jaworowie wybrano burmistrzem miasta dra Aleksandra Hibla.

Gimnazyum polskie w Cieszynie. Wyszło właśnie z pod prasy piąte z rzędu sprawozdanie dyrekcyi prywatnego gimnazyum polskiego w Cieszynie za rok szkolny 1899/900. Na czele znajduje się przekład wierszem miarowym Goethego „Ifigenii na Taurydzie“, dokonany przez dyrektora gimnazyum cieszyńskiego p. Piotra Parylaka. W drugiej części znajduje się statystyka zakładu. W skład grona nauczycielskiego przy końcu roku szkolnego wchodzą pp.: Parylak Piotr, kierownik zakładu; dr Wytrzens Jan, emerytowany profesor; Kukucz Jan, nauczyciel; ks. Londzin Józef, nauczyciel i katecheta; Pelczarski Tadeusz, nauczyciel; ks. dr Pindór Jan, katecheta ewangelicki; Popiołek Franciszek, nauczyciel; Wyrwiński Maryan, nauczyciel; Hubert Stanisław, egzaminowany suplent; Janik Michał, nauczyciel; Lubaczewski Jan, egzaminowany suplent i Panek Antoni, egzaminowany suplent. Przedmiotów nadobowiązkowych uczyli pp.: Pelczarski Tadeusz, Janik Michał i Fober Jan. Liczba uczniów z końcem roku 1899/900 wynosiła w dwóch oddziałach I klasy, tudzież w II, III, IV i V razem 223. Według miejsca urodzenia było: z pow. bielskiego (Bielsk) 30, z pow. cieszyńskiego 85, frysztackiego 52, z Galicyi 50, ze Śląska pruskiego 1, z Inflant 1, z Austryi Dolnej 1, z Bukowiny 1, z Morawy 1, z Węgier 1. A więc Śląsk dostarczył 167 uczniów, liczbę, która sama przez się obala twierdzenie Niemców, jakoby większość uczniów gimnazyum cieszyńskiego pochodziła z poza Śląska. Z tej liczby otrzymało: stopień celujący 16, stopień pierwszy 140, do egzaminu poprawczego przeznaczono 14, stopień drugi otrzymało 14, a trzeci 9.

Kronika warszawska. Wstrząsające wrażenie, jakie wywarła katastrofa piątkowa było powodem, iż podawane z ust do ust wieści o niej rosły do rozmiarów potwornych. Wczoraj jeszcze utrzymywano, iż z pod gruzów uprzątanych wagonów wydobyto kilkanaście nowych ofiar. Wszystko to okazało się na szczęście nieprawdą. Błędną też była uporczywie krążąca pogłoska o śmierci z przerażenia zwrotniczego Kowalskiego. Omdlał on tylko na placu, po przeniesieniu zaś do domu udało się go docucić. Ruch towarowy na kolei Wiedeńskiej wczoraj przywrócono. Wysłana z ramienia kolei delegacya odwiedzała wczoraj pomieszczone w szpitalach osoby ze służby kolejowej, celem zbadania stanu ich zdrowia i oznaczenia przypuszczalnej sumy odszkodowania, jakie kolei zapłacić swym urzędnikom wypadnie. Protokoły prawne, które mogą być podstawą do występowania przeciw zarządowi kolei z powództwem, zgromadzone są w rękach towarzysza prokuratora, p. Dołopczewa. Stan zdrowia ofiar katastrofy polepsza się bardzo powoli.

Z inicyatywy dr Dobrzyckiego odbędzie się w Warszawie dwudniowy zjazd lekarzy. Uczestnicy zjazdu zebrać się mają dzisiaj pomiędzy godz. 11 a 1 po południu w cukierni „Sans Souci“ w alejach Ujazdowskich.

Cholery w Wiedniu nie ma. Wczorajsze telegramy doniosły, że w Wiedniu umarł na cholerę Karol Rethey. „Wiener Abendpost“ wyjaśnia ten wypadek. W danym wypadku pacyent zmarł w rzeczywistości na zatłuszczenie serca. Obok tego cierpiał jednakże od kilku dni na katar kiszkowy i stąd pochodzi mylna dyagnoza choroby.

Namiestnik Dolnej Austryi hr. Kielmansegg podać się zamierza wkrótce do dymisyi. Jego następcą zostanie hr. Thun ze Śląska. Na miejsce Thuna przyjdzie ks. Konr. Hohenlohe, syn byłego ochmistrza dworu cesarskiego.

Wypadek kolejowy. Pociąg osobowy, który odszedł w niedzielę o godzinie 1 w południe z Bad-Hall do Steuer, wykoleił się, przyczem siedm osób odniosło nieznaczne skaleczenia.

Spadek. Na kolonii Stara Huta w pow. nowogrodzko-wołyńskim padł od wystrzału tamtejszy właściciel ziemski, Jan Bogusławski, staruszek 60-letni. Pozostał po nim majątek nieruchomy przestrzeni 300 dziesięcin i ruchomy w postaci książeczek kasy oszczędności na 20.000 rubli. Zmarły, kawaler, nie miał przy sobie nikogo z krewnych. Obecnie władze nie są w stanie znaleść spadkobierców. Podobno Bogusławski miał siostrę, która wyszła za mąż w Kijowie i tamże pracuje w kancelaryi jednego z rejentów, czy też w jednej z instytucyj.

W Łodzi spaliła się w nocy z dnia 13 na 14 b. m. fabryka wyrobów bawełnianych Freudenburga.

Katastrofa. Na małej wyspie Usk podczas festynu ludowego runął pomost do lądowania, skutkiem czego mnóstwo osób wpadło do wody. Dotychczas wydobyto 8 zwłok.

Czyste ręce i cygara. Dyrekcya skarbu wydała trafikantom polecenie, aby nie pozwalali gościom (kupującym) przebierać w pudełkach z cygarami i papierosami, ponieważ często „gość“ jest niezdrów i manipulacyą swoją może udzielić choroby swej innemu gościowi. Rozporządzenie słuszne — ani słowa. Szkoda jednak, że zarazem nie dodano polecenia, ażeby wszyscy trafikanci, którzy mają gościom podawać cygara i papierosy mieli ręce zdrowe i — czyste.

Reszke — jak pisze „Figaro“ z Londynu — [...]szedł zupełnie do zdrowia, a głos jego posiada [...]ną świeżość i siłę, co poprzednio. Publiczność [...]nie przyjmowała znakomitego artystę w roli [Lohen]grina.

[Ad]wokat w nędzy. Jeden z najstarszych adwokatów w Wiedniu, dr Adolf P., starzec siedmdziesięcioletni, zamieszkały przy ulicy Mariahilfskiej, [znalazł] się w tak opłakanem położeniu materyalnem, [że w] rozpaczy popełnił zamach samobójczy. Zadał [sobie] nożem rany na szyi i rękach, a następnie [oblał] się spirytusem i podpalił. Ciężko poranionego [i poparzonego] starca odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala.

[O] malarzu Myrtonie-Michalskim doniósł „Figaro“ paryski w ten sposób: „Malarz rosyjski p. [Myrto]n-Michalski, którego jury wystawy powszechnej nagrodziło złotym medalem, złożył z tej okazyi podanie w kancelaryi ministerstwa o uzyskanie naturalizacyi francuskiej“.

Z powodu tej wzmianki p. Myrton-Michalski wystosował do „Dziennika Poznańskiego“ następujące pismo: „Paryski „Figaro“ ogłosił wczoraj, 8 lipca, a za nim inne pisma francuskie i amerykański „New-Jork Herald“, jakobym z powodu otrzymania medalu na wystawie powszechnej zażądał był obywatelstwa francuskiego, a przytem zrobił mnie malarzem rosyjskim. Jakkolwiek pierwsze, mimo, że niezgodne z prawdą, mogłoby być możliwem, ponieważ mieszkam w Paryżu od lat wielu, a nagroda oficyalna daje prawo zostania Francuzem, to zawsze byłem i jestem malarzem polskim. Tenże sam „Figaro“ pisał o mnie, jako o takim przy otwarciu wystawy dnia 16 kwietnia, a później przy otwarciu pałacu sztuk dnia 2 maja. W katalogu oficyalnym wystawy zapisany jestem w sekcyi międzynarodowej (section internationale) ze wzmianką (né à Uza zewo, Pologne), w której to sekcyi znajdują się moje prace, a nie w sekcyi rosyjskiej, gdzie wystawione są liczne płótna polskich malarzy; mimo to wielu Francuzów nie robi różnicy między Polakiem a Rosyaninem. Wobec tego czuję się w obowiązku oświadczyć publicznie, że jestem polskim malarzem, który figuruje na wystawie powszechnej niezależnie i otwarcie jako Polak i że poczyniłem odpowiednie kroki do sprostowania w prasie francuskiej“.

Polonia w Ameryce. „Kuryer Polski“, pismo codzienne, wychodzące w Milwaukee, w stanie Wisconsin, obchodziło dwunastą rocznicę swojego istnienia i wydało z tego powodu ilustrowany numer o 20 stronicach. Dawniejsi i dzisiejsi współpracownicy „Kuryera Polskiego“ umieścili w tym numerze swoje prace, które świadczą o tym pocieszającym fakcie, że dziennikarze polscy w Ameryce pracując dla dobra polskiej emigracyi, pamiętają zarazem o „starym kraju“. P. Zbigniew Brodowski, obecnie konsul Stanów Zjednoczonych w Solingen, w Niemczech, niegdyś redaktor „Kuryera Polskiego“ w artykule p. t. „Ze wspomnień starego redaktora“ opowiada o zawiązkach dziennikarstwa polskiego w Ameryce Północnej z tem zacięciem staropolskiem, które w amerykańskim dzienniku tem przyjemniejsze czyni wrażenie. Obecny redaktor „Kuryera Polskiego“ p. Michał Kruszka w swoich „Wspomnieniach“ pisze: „Przed laty dwunastu cały sztab „Kuryera“ składał się oprócz mnie z 2 dorosłych i 2 chłopców do roznoszenia. Szło naturalnie ciężko — ale pchało się jakoś, aż się powoli wydostało z biedy. „Kuryer“ powiększał się powoli — od czasu do czasu — ale stale. W 3 lata po jego założeniu, kiedy „Kuryer“ miał już przeszło 2500 abonentów, uchwalono aby miejskie urzędowe ogłoszenia były także w polskim języku ogłaszane. Cztery lata temu przeniósł „Kuryer“ swą główną kwaterę do środka miasta, co się znacznie do jego wzrostu i rozwoju przyczyniło.“ Obecnie w skład redakcyi tego pisma wchodzą: J. Kruszka, S. Osada, M. Kruszka i W. Halicki.

W mieście Cleveland odbyła się w polskim zborze ordynacya ewangielickiego kandydata teologii, Pawła Foxa, który był bardzo lubiany tak przez profesorów teologicznego seminaryum, jakoteż przez swoich kolegów. Przy zakończeniu roku szkolnego powierzono mu reprezentacyę kolegów i on też przemawiał do zgromadzonych gości, co tutaj uważają za wielkie odznaczenie. Przez dwa lata p. Fox podczas swoich studyów miał sobie powierzoną pieczę nad polskim zborem w Cleveland i na tem stanowisku umiał sobie zjednać serca polskich ewangielików.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Jul. Semiona nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły w Kosowie; Antoninę Barnasiową nauczycielką starszą w Mizuniu; Franciszka Gucwę nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Sołotwinie; Maryę Marynowską nauczycielką starszą 5-klasowej szkoły w Bieczu; J. Wiśniowskiego nauczycielem starszym i S. Pohorecką nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły w Kleparowie; Piotra Ryndaka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Rzepienniku Strzyżowskim. Henrykę Sokołowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Zadwórzu; Teresę Kaczkowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Klikowej; Maryę Marcownę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Wierzchosławicach, Zofię Knorekównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Krechowcach; Wandę Chodorowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Bugaju; Izabelę Krupównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Pustomytach; Józefa Rysiewicza nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły w Sikorzycach; Jana Müllera nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły męskiej im. Konarskiego w Przemyślu; Maksymiliana Jacyka nauczycielem starszym i Władysława Szybiaka nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły męskiej im. św. Jana Kantego w Przemyślu; Maryę Trześniowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Jaksmanicach; Karolinę Hermanównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Żurawicach; Aleks. Bogusławskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Skawicy; Andrzeja Mołczkę nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Krakowcu, ks. Nazara Czabana nauczycielem religii grecko-katolickiej 6-klasowej szkoły żeńskiej im. św. Jadwigi w Przemyślu; Bolesława Piotrowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Budzowie; Franciszka Kowalskiego i Antoniego Kotrubskiego nauczycielami starszymi 4-klasowej szkoły w Makowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Stanisława Żurakowskiego w Podłużu; Michała Kosendiaka w Tołszczowie; Leona Blecharza w Burzynie; Hipolita Bielowieckiego w Nowoszynach; Bazylego Fiunta w Koble Starem; Piotra Kostyszyna w Baliczach Podróżnych; Adama Broscha w Śliwnicy; Helenę Swierzownę w Słonnem, Władysława Chorążego w Górnej Wsi, Michała Galusa w Biały, Julię Nowakowską w Psarach, Piotra Kinasiewicza w Myślachowicach, Jana Zełenego w Dobrzanach; Romana Bochniewicza w Woli Gołego; Kamilę Kiselkową w Machlińcu, Teodora Hryńkiewicza w Stechnikowcach, Emiliana Mielnikowicza w Tiapczu; Zuzannę Haniszewską w Stebniku; Jana Gawrona w Tiedliszowicach.

Przeniesienia. Rada szkolna krajowa przeniosła Herminę Zagajewską nauczycielkę starszą i Maryę Scheringerównę nauczycielkę młodszą 4-klasowej szkoły mieszanej w tym samym charakterze służbowym do 4-klasowej szkoły żeńskiej im. św. Alojzego w Knihininie-Górce; Teodora Kochanowskiego nauczyciela 1-klasowej szkoły w Uwsiu na równorzędną posadę do szkoły w Cieżowie; Michała Paszyńskiego nauczyciela starszego 4-klasowej szkoły męskiej im. św. Jana Kantego na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły męskiej im. Konarskiego w Przemyślu, Romana Jurczyńskiegk nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Streptowie, a posadę nauczyciela starszego do 4-klasowej szkoły w Tartakowie.

Z kalendarza. We wtorek 17 lipca: Aleksego i Kamila; we środę 18 lipca: Szymona z Lipnicy, we środę 19 lipca: Wincentego à Paulo.

Wschód słońca 17 lipca o godzinie 3 min. 55; zachód o godz. 7 min. 39. Długość dnia godz. 15 m. 44.

Ostatnie wiadomości.

Z Sytuacyi. „N. F. Presse“ w korespondencyi w Ischlu powtarza swe twierdzenie, że rząd ma zamiar w jesieni ponownie zwołać Radę państwa i że wszelkie konferencye w Ischlu dotyczyły kwestyi umożliwienia pracy parlamentowi. Mianowicie cesarz sobie życzy ciągle jakiegoś porozumienia między Niemcami a Czechami, propozycye więc p. Körbera — zdaniem owego dziennika — odnosić się mają do kwestyi językowej, co jednakże nieoznacza, aby się odnosiły tylko do sprawy językowej. Najprawdopodobniej przy tem obejdzie się bez konferencyi pojednawczych, a prezydent ministrów będzie pertraktował z każdą partyą osobno, jeżeli zaś ma jakie plany oktrojowania, to tylko w razerwie.

W Czechach odzywają się głosy przeciw obstrukcyi. Na zgromadzeniu wyborców w Pilźnie, zwołanem przez posła dr. Dyka, uchwalono rezolucyę stronnictwa realistów przeciw rezolucyi młodoczeskiej, która wyrażała posłom czeskim zaufanie i żądała od nich wytrwania w obstrukcyi. Rezolucya realistyczna natomiast domaga się zawarcia pokoju narodowościowego z Niemcami i zwrócenia się przedewszystkiem do spraw ekonomicznych.

— „Warszawski Dniewnik“ donosi, z rozporządzenia księcia Imeretyńskiego rozpoczęto już, pod redakcyą zarządzającego kancelaryą generał-gubernatora Mienkina, zapowiedziane wydawnictwo „Zbiór rozporządzeń okólnych wszystkich generał-gubernatorów warszawskich w okresie od 1874 do 1897 r.“. Olbrzymi i ważny ten materyał, który zaczęto systemizować w 1898 roku, jest już przejrzany i ułożony według przedmiotów. Pierwsza część wydawnictwa, zawierająca okólniki z zakresu powinności wojskowej, straży ziemskiej, spraw miejskich i spraw włościańskich, znajduje się już w druku. Zbiór ten, z pominięciem okólników tajnych, ukaże się wkrótce w handlu księgarskim.

Pruski minister spraw wewnętrznych Rheinbaben wydał rozporządzenie do władz, w którem zwraca uwagę na wyrok wyższego sądu z dnia 12 kwietnia r. b., w sprawie „polszczenia“ nazwisk niemieckich. Podczas gdy dawniej sąd wyższy był zdania, że zmiana pisowni nie oznacza jeszcze zmiany nazwiska, teraz doszedł do przekonania, że każda zmiana pisowni jest niedozwoloną zmianą właściwego nazwiska w duchu rozkazu gabinetowego z dnia 15-go kwietnia 1822 roku.

Powołując się na ten wyrok, minister Rheinbaben dodaje w rozporządzeniu swem własną uwagę: „Szczególnie zważać należy na tę zasadę w tych licznych przypadkach, kiedy chodzi o niedozwolone używanie polskiej pisowni w niemieckich nazwiskach rodzinnych.“

Tym sposobem mamy już wyraźne rozporządzenie ministeryalne, które zmierza ostatecznie do przekręcania polskich nazwisk, brzmiących z niemiecka, na czysto niemieckie. Wobec tego dzienniki poznańskie słusznie ostrzegają, ażeby każdy Polak z nazwiskiem, brzmiącem z niemiecka, a pisanem według polskiej pisowni, przy wszystkich aktach urzędowych, szczególnie zaś przy wpisach do ksiąg stanu cywilnego, pilnie baczył na to, by urzędnicy nie przekręcali samowolnie polskiej pisowni nazwiska.

Przed Izbą karną w Toruniu toczył się proces „Sokoła“ wąbrzeskiego. — Oto istota sprawy: Przed dwoma laty prezes „Sokoła“ wąbrzeskiego p. Mieczkowski z Niedźwiedzia zaprosił do siebie w gościnę członków „Sokoła“ oraz grono innych osób. Sokoli przybyli ze sztandarem i sprzętami gimnastycznemi. Bawiono się ochoczo; lecz jak wiadomo, policya pruska uważa stowarzyszenia Sokole za związki polityczne. Zaraz więc na początku zjawił się żandarm, oświadczając, że ma zgromadzenie dozorować; gospodarz jednak oświadczył, że na to nie zezwoli, poczem żandarm się oddalił. Niebawem p. Mieczkowski otrzymał mandat karny o niezameldowanie zgromadzenia i niedopuszczenie żandarma. — Sąd ławniczy w Wąbrzeźnie uwolnił oskarżonego, ale wskutek apelacyi prokuratora, sprawa dostała się przed Izbę karną w Toruniu. I Izba jednakże oskarżonego uwolniła od winy i kary.

— Z Berlina donoszą, iż w redakcyi antisemickiej „Staatsbürger Ztg“ odbyła się rewizya policyjna, z powodu artykułów o sprawie chojnickiej. Do redakcyi przybył komisarz kryminalny, wachmistrz i pięciu policyantów. Zabrano manuskrypta i listy, dotyczące sprawy chojnickiej oraz kilka numerów pisma. Nadprokurator Wolff w Kwidzynie podał także wniosek o wytoczenie procesu karnego „Germanii“ z powodu dwóch artykułów w sprawie chojnickiej.

— Wojna w Chinach. Do „Dziennika Poznańskiego“ podają ze Lwowa senzacyjną pogłoskę, jakoby wkrótce miał zostać zmobilizowany 9 pułk piechoty (stryjski), rzekomo przeznaczony do wyjazdu do Chin. Nie przywiązując większej wagi do tej pogłoski, notujemy ją jednak z obowiązku dziennikarskiego i jako wyraz zapatrywań w pewnych kołach, które życzą sobie za każdą cenę popchnąć Austro-Węgry do udziału w akcyi mocarstw na dalekim wschodzie. „Sonn- und Montags-Ztg“ w ostatnim swym numerze przemawia także za udziałem naszej monarchii w interwencyi na terytoryum chińskiem, podając jej za wzór, godny naśladowania w tym kierunku, Niemcy. Rozumowanie jednak tego dziennika niewytrzymuje krytyki, gdyż Niemcy posiadają rzeczywiście dużo i ważnych interesów handlowo-politycznych w Chinach, dla których mogą i powinny ponieść ofiary, podczas gdy Austro-Węgry dla 92 swoich poddanych, zamieszkałych w Chinach, awanturować się w politykę kolonialną niepowinny.

Wśród rozmaitych sensacyjnych wieści, krążących z powodu ostatnich wypadków chińskich, zasługuje i ta także na uwagę, którą podaje dziennik angielski „North China Daily News“, wychodzący w Szangai. Dziennik ów mianowicie twierdzi, że Rosya zawarła osobny traktat z Chinami, zapewniający im poparcie na wypadek, gdyby inne mocarstwa miały przeciw nim wystąpić z powodu powstania Bokserów. Na poparcie swego twierdzenia przytacza ów dziennik tylko tę okoliczność, że w połowie maja b. r. rosyjski poseł w Pekinie Giers wydał ucztę dla członków Cunglijamenu, na której głośno mówiono o tym traktacie. — W każdym razie jest to pogłoska bardzo charakterystyczna.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 17 lipca. „Gazeta Lwowska“ donosi, że o powodziach w Galicyi wschodniej przedłożono raport cesarzowi, który też przeznaczył z prywatnych swoich funduszów 10.000 złr na zasiłki dla najbardziej pomocy potrzebujących powodzian.

Lwów, 17 lipca. Kierownicy tutejszych szkół ludowych wnieśli do Rady miejskiej petycyę, aby przyznano im kwaterowe po 180 złr. kierownikom, a po 120 złr. kierowniczkom.

Tyfus brzuszny szerzy się dalej, zwłaszcza przy ulicy Grodeckiej, przy Kotlarskiej i w żydowskiej dzielnicy przy ulicy Słonecznej.

Wczoraj przy ul. Chorążczyźnie popełniono znaczną kradzież w mieszkaniu, którego właściciele wyjechali do kąpiel.

Aktor tutejszy p. Sosnowski, któremu w pojedynku przecięto gałkę oczną, wyszedł już ze szpitala, gdzie dr. Machekowi powiodło się ranę zeszyć, tak, że p. Sosnowski prawdopodobnie oka nie straci.

Podczas narady posłów, jaka się tu odbyła z powodu powodzi, poseł dr. W. Kozłowski przemawiał usilnie za dalszym sojuszem z Czechami.

„Słowo Polskie“ donosi, że urząd telegraficzny krakowski zwrócił depeszę, nadaną z Warszawy, a wystylizowaną po polsku, żądając niemieckiego tłumaczenia adresu (?)

Stanisławów, 17 lipca. Na stacyi Mykietyńce pod kołami pociągu zginęła właścicielka tego majątku p. Götterowa w chwili, gdy przechodziła przez szyny, udając się do kościoła.

Brody, 17 lipca. Wczoraj o godzinie 3-ej po południu wybuchł tu silny pożar, jednakże straż ogniowa go zlokalizowała.

Kołomyja, 17 lipca. Wskutek powodzi ucierpiały bardzo mosty na linii kolejowej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Wiedeń, 17 lipca. Prezydent ministrów Koerber wyjechał w południe z Ischlu i wraca do Wiednia. Dziś nie miał posłuchania u cesarza. Jak donoszą, Koerber z początkiem sierpnia znowu się zjawi na dworze cesarskim w Ischlu. „Extrablatt“ donosi, że wszystko(!?) już zostało przygotowanem w celu uczynienia parlamentu zdolnym do pracy.

„Linzer Volksblatt“ omawia sprawę możliwości zbliżenia się Czechów do dawnej prawicy i podnosi, że katolicka partya ludowa na powstanie dawnej większości się zgodzi, jeżeli Czesi dadzą jakieś gwarancye. Dziennik dra Ebenhocha wątpi jednak, czy się to da doprowadzić do skutku, albowiem przepaść między członkami dawnej większości za wielką wykopano.

Wiedeń, 17-go lipca. Jak słychać, delegaci wszystkich austryackich Izb handlowych, zebrani na naradę w gmachu ministerstwa handlu, oświadczyli się w zasadzie za utworzeniem przez rząd austryackiej agencyi handlowej w Hamburgu, której koszta są gotowe ponieść w części, ale tak, aby większą ich część państwo ponosiło.

Paryż, 17 lipca. Minister kolonij Decrais wydał wczoraj śniadanie na cześć austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego. Na śniadaniu był także francuski minister spraw zagranicznych Delcassé, włoski ambasador Tornieli i członkowie ambasady austro-węgierskiej.

Paryż, 17 lipca. Paryska Rada municypalna przyjęła wczoraj przez swego burmistrza bardzo uroczyście delegacyę Rady miejskiej z Pragi, która wręczyła zbiór akwarel, przedstawiających pamiątki praskie.

Londyn, 17 lipca. Królowa Wiktorya ratyfikowała uchwały konferencyi pokojowej w Hadze, odnoszące się do międzynarodowych sądów rozjemczych.

Petersburg, 17 lipca. Sprawa ułatwień w sprowadzaniu robotników galicyjskich przez właścicieli ziemskich do robót rolnych była przedmiotem narad rządowych. Pozostawiono ją do czasu w zawieszeniu, gdyż pierwej ma być rozstrzygniętą sprawa ogólnych ułatwień w ruchu ludności nadgranicznej. Sprawę tę opracowuje obecnie ministerstwo wojny, które zamierza wprowadzić znaczne ułatwienia w ruchu ludności nadgranicznych gubernij, nie krępując tego ruchu ani wobec poddanych rosyjskich, ani zagranicznych. W tegorocznym atoli okresie robót polnych stan rzeczy pozostanie bez zmiany.

Petersburg, 17 lipca. Członek departamentu Selifantow mianowany został prezesem departamentu spraw cywilnych i duchownych Rady państwa.

Okólnik hr. Bülowa.

Kolonia, 17 lipca. Petersburski korespondent Köln. Ztg zapewnia, że znany okólnik kierownika niemieckiej polityki zagranicznej hr. Bülowa w sprawie chińskiej zrobił nad Newą jak najlepsze wrażenie.

Petersburg, 16 lipca. „Nowoje Wremia“ omawia we wstępnym artykule znany okólnik hr. Bülowa w sprawie chińskiej i oświadcza, że okólnik jest jak najbardziej stanowczą deklaracyą solidarności Niemiec z innemi mocarstwami; teraz uznać należy że na dalekim wschodzie azyatyckim utworzył się zupełny koncert międzynarodowy.

Wojna w Chinach.

Londyn, 17 lipca. Nie ulega już wątpliwości, że wieść o rzezi Europejczyków jest w zupełności prawdziwą. Dzienniki tutejsze ogłaszają liczne nekrologi ofiar, które zginęły w Pekinie, i wzywają rząd do krwawej zemsty.

Londyn, 17 lipca. Do „Daily Express“ donoszą z Szangai, że sytuacya tamtejsza jest w najwyższym stopniu groźną. Konsulowie mocarstw telegrafowali do swoich rządów z prośbą o przysłanie statków dla obrony kolonij cudzoziemskich. Chińczycy odgrażają się, że podpalą fabryki oleju.

Londyn, 17 lipca. Lord Wolseley ma zostać zapronowanym przez rząd angielski na głównodowodzącego wojskami mocarstw w Chinach.

Petersburg, 17 lipca. Nadeszła tu wiadomość, że Chińczycy ostrzeliwali wczoraj Błagowieszczeńsk nad Amurem i że zdobyli część tego miasta.

Berlin, 17 lipca. Z Petersburga donoszą do „Local-Anzeiger“, że do tamtejszego sztabu generalnego nadeszła następująca wiadomość:

Gdy rosyjskie statki, wiozące amunicyę z Chabarowki do Błagowieszczeńska nad rzeką Amurem, stanęły na wysokości chińskiego miasta Ajgun, Chińczycy zatrzymali je i zakazali im dalej płynąć. Wkrótce potem nadpłynął statek „Zelenka“ z kapitanem Goldszmidem i rozkazał statkom dalej płynąć. Chińczycy dali wtedy ognia i poranili wielu Rosyan, a pomiędzy nimi także kapitana Goldszmida.

Sytuacya w Mandżuryi wzbudza wielkie obawy, gdyż władze chińskie i wojsko regularne stanęły po stronie Bokserów.

Frankfurt, 17 lipca. Do „Frankfurter Ztg“ donoszą z Waszyngtonu: Prezydent Mac Kinley przerywa swój urlop i wraca tutaj. Ponieważ nie uznaje on faktu, jakoby Stany Zjednoczone prowadziły wojnę z Chinami, przeto dla wdrożenia jakiejś akcyi na większą skalę przeciw temu państwu, zmuszony będzie zażądać uchwał kongresu. Gen. Mill oświadczył się za tem, aby wszystkie oddziały wojsk amerykańskich z Filipinów wysłać natychmiast do Chin.

Wiedeń, 17 lipca. Z Paryża donoszą do „N. Fr. Presse“, że bawiący tam hr. Gołuchowski określić miał w następujący sposób stosunek Austro-Węgier do akcyi mocarstw w Chinach: Austro-Węgry gotowe są wysłać pewną ilość statków wojennych na wody chińskie dla utrzymania wspólnej akcyi z innemi mocarstwami, nie widzą się jednak spowodowanemi do wysłania tamże sił lądowych.

Odpowiedzialny redaktor:
Wojciech Dąbrowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 17 lipca 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa		—
„ „ srebrna		—
4% renta austryacka złota		—
4% „ „ koronowa		—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa		—
Akcye Banku austro-węgierskiego		—
„ kredytowe		—
Londyn		—
Marki	—	—
20-to Markówki		—
20-to Frankówki		—
Włoskie banknoty		—
Dukaty		—
Losy węgierskie premiowe	159	
Losy tureckie	105	—
Akcye Anglobanku	278	—
„ Unionbanku	558	—
„ Bankverein	494	—
„ Laenderbanku	415	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	534	
„ „ Południowej	113	—
„ „ Elbetnal	464	—
„ „ Nordbahn	6140	—
„ „ Staatsbahn	664	—
„ „ Alpine	448	
„ Tureckie Tabaczne	288	—
Ruble	255	

Berlin, 17 lipca 1900.

Banknoty austryackie	84	30
Krótki Wiedeń	84	20
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	85
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	96	90
Renta włoska	92	90
Akcye austryackie kredytowe	209	50
Ultimo ruble	116	25

Wiedeń, 17 lipca 1900.

Spirytus gotowy	44	40
Cena nafty	11	56
Pszenica (maj, czerwiec)	7	85
Żyto (maj, czerwiec)	7	08
Owies (maj, czerwiec)	6	05
Kukurudza	5	53

Bona Polka, starsza, z dobremi świadectwami, **potrzebną jest** do dużego domu. Wiadomość w biurze **Jędrzejewskiej - Paulus w Krakowie, Podwale Nr. 12.** 1497

Małżeństwo bezdzietne dawni ziemscy właściciele na Litwie, następnie właściciele zakładów pedagogicznych, zacni, cierpliwi i uprzejmi, mówiący po francusku bardzo dobrze i wprawnie, pragną otrzymać zaraz posadę właściwą gdziekolwiek w mieście lub na wsi. Adres: **Kraków, ul. Niecała l. 6, na parterze, na lewo.** 1498 1 3

WINCENTY BIELSKI
OGRODNIK-PEJZAŻYSTA
Lwów, ul. Jagiellońska 7,
urządza i zakłada **parki** angielskie, francuskie i leśne, **zwierzyńce, partery kwiatowe,** ogrody **warzywne i owocowe,** tak użytkowe jak i eksploatacyjne, **oranżerye i cieplarnie** kwiatowe i owocowe, prowadzi **uprawy specyalne,** jak również **rysuje plany** tak całych ogrodów jakoteż i osobnych kwietników.
Przyjmuje też **stały nadzór** i kierownictwo nad ogrodami, biorąc **zbyt produkcyi** we własny zarząd.
Również **dostarcza stale i regularnie przez rok cały** wszelkich jarzyn, owoców i kwiatów na prowincyę i do miejsc kąpielowych. 1499 1 45

Dyrekcya Towarzystwa budowy
„DOMU POLSKIEGO"
w Mor. Ostrawie
podaje do wiadomości, że oferty na
wydzierżawienie restauracyi
w „Domu Polskim", przyjmuje się jeszcze **do 1 sierpnia,** początek zaś dzierżawy naznaczony jest na dzień 1 września b. r. 1475 3 3
Dyrekcya.

APARAT FOTOGRAFICZNY

1 złr. 90 centów
BŁYSKAWICA,
którym każdy bez wiadomości wstępnych może sporządzać kompletne gotowe fotografie. Łatwa prosta manipulacya. — Rozmiar 5×5. Cena kompletnego aparatu fotograficznego z wszystkiemi przyborami, z przystępnym opisem polskim, w eleganckiej kasecie złr. 1·90. Większy aparat z objektywem i licznemi przyborami 3 złr. Za skrzynię 35 ct. — Wysyłka za pobraniem. 1425 2 6
Jedyne miejsce zamówienia:
M. RUNDBAKIN,
Wiedeń, IX., Berggasse 3.

Browar parowy w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności
„Piwo Bawarskie"
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 308 14 26
„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.
„Piwo Bawarskie"
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.
„Piwo Bawarskie"
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Prześliczna i urocza
posiadłość w Zakopanem,
składająca się z dwóch will, z ogrodem, domkiem szwajcarskim, nadto z urządzoną pralnią, nadającą się na hotel, pensyonat lub letnią rezydencyę pańską, z całem urządzeniem zbytkownem — jest z powodu wyjazdu właściciela pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. — Rentowność hotelu wskutek komunikacyi kolejowej w Tatry zapewniona. 1402 4 4
Do traktowania o sprzedaż upoważniona kancelarya adwokata **Dra Nowotnego w Nowym Targu,** gdzie można zasięgnąć bliższych wiadomości.

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:
Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych — Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk,
Pendzle wszelkich rodzai, Werniksy i inne środki do malowania.
Stalugi polne składane.
Kapelusze białe dla pp. malarzy, Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte.
Książki i bloki do szkicowania, Papiery, kartony i deszczółki do malowania,
Wyroby z drzewa jaworowego i oliwnego do pomalowania.

Lakiery na kapelusze, niebieski, czarny, brązowy, zielony, żółty i bezbarwny, na wagę i we flaszkach,
Farby do farbowania materyj i piór,
Płaszcze gumowe, Płachty nieprzemakal.
Papier, lep i trzaski na muchy,
Naftalina, Kamfora, Pieprz i Liście paczulowe przeciw molom.
Ceraty.

Reim i Sp., Kraków,
Rynek L. 37, linia A—B,
POLECAJĄ:
Perfumy i Wodę kolońską oryginalną,
Mydła, Wody i Pudry toaletowe,
Przybory do golenia, Środki kosmetyczne,
Przybory toaletowe.
Przybory do rybołowstwa.

Rakiety, Prasy i Torby do rakiet, KROKIETY, Lawn-tennis kompletny.

Przyrządy gimnastycz. i ogrodowe, Huśtawki, Hamaki DLA DOROSŁYCH I DZIECI, **Balony i Piłki.**

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych i czernych bucików.
Środki do czyszczenia wszelkich plam.
Piasterki na odgniotki Meissnera i Wasmutha
Plaster dla turystów Lusera,
Clavethyl tynktura na odgniotki,
Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej.
Linoleum.

Artykuły gumowe i chirurgiczne do pielęgnowania chorych.
Artykuły hygieniczne,
Czapki i Kapelusze do kąpieli.
Pantofelki kąpielowe, Aparaty, Taśmy i Rękawiczki do nacieran. ciała.
Środki kąpielowe lecznicze,
Chodniki i Poduszki gumowe dla chorych.
Aparaty inhalacyjne system prof. Siegla,
Wanny gumowe składane do podróży.

Lakiery matowe i lśniące do uprzęży, Kraj. nieprzemakal. **Smarowidło** na skóry. **Szczotki** do mycia powozów Irchy.
Mydło do siodeł.

Kule i Kręgle z drzewa Lignum Sanctum,
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane, **Necessery** podróżne, **Rzemyki** do podróży,
Poduszki podróżne do wydymania, satyn., pluszowe i skórzane.

Wiaderka do gaszenia i pojenia koni,
Hydronety i **Sikawki** ogrodowe,
Sikawczki i **Rozpylacze** do kwiatów,
Lodownice do robienia lodów, 1009 6 0
Aparaty do filtrowania wody.

Uczeń
znajdzie umieszczenie
w cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA 1408 14 20
w Krakowie, ul, Floryańska 45.

Ważne dla pp. restauratorów i wyszynkujących piwo.
Pierwszy krakowski fabryczny skład aparatów do wyszynku piwa zapomocą powietrza i kwasu węglowego 1293 10 10
Karola Schwarca,
Kraków, ul. Grodzka 32,
poleca swoje pierwszorzęd. wyroby po cenach umiarkowanych.

Pierwszorzędne Towarz. ubezpieczeń od wypadków i odpowiedzialności ustawowej
poszukuje pod bardzo korzystnemi warunkami **głównego zastępcy dla Krakowa,** któremu mogłoby powierzyć swe znaczne inkaso.
Pierwszeństwo mają reflektanci, którzy pracowali już z powodzeniem w innych działach ubezpieczeń.
Oferty pisemne uprasza się przesyłać pod L. **„1882"** do **biura dzienników w Pasażu Hausmanna we Lwowie.**
Tosamo Towarzystwo **przyjmie jeszcze kilku inspektorów** za stałą płacą, prowizyą i zwrotem kosztów podróży. 1482 2 2

M. Beyera i Spół.
W KRAKOWIE,
Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła N. P. Maryi),
wielki Zakład
Wyrobów gotowej Bielizny i Wypraw ślubnych,
SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH
Bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej w różnych gatunkach i wielkości
sprzedaje po następnych cenach:

BIELIZNA DAMSKA.

Towar	Cena
Koszule dzienne szyrtyngowe pojed.	1·00—1·75
Koszule dzienne szyrtyngowe ubierane haftem	1·75—2·50
Koszule dzienne szyrtyngowe ubierane haftami ręcznemi	2·00—2·75
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami	2·50—4·00
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami ręcznemi	2·50—6·00
Koszule dzienne batystowe kolorowe ubierane koronkami	3·75—4·50
Koszule dzienne batystowe i płócienne bardzo strojnie ubierane koronkami i haftami	6·00—7·50
Koszule dzienne jedwabne	10·00—15·00
Koszule nocne szyrtyngowe ubierane haftami	2·00—3·50
Koszule nocne szyrtyngowe bardzo strojnie ubierane haft. i koronk.	4·50—6·00
Koszule nocne płócienne pojedyn.	3·50—3·75
Koszule nocne płócienne ubierane haftami	4·50—6·00
Koszule nocne b. strojne płócienne i batyst. ubierane haft. i koronk.	6·00—10·00
Koszule nocne batystowe kolorow. ubierane haftami i koronkami	6.00—7·50
Majtki damskie szyrtyngowe z haftami . . . 1·00, 1·60,	2·00—2.75
Majtki damskie batystowe białe	3·50—6·00
Majtki damskie batyst. kolorowe	3·50—4·50
Majtki damskie barchanowe	1·60—2·75
Majtki damskie flanelowe	3·00—5·00
Kaftaniki ranne damskie pojedyn.	1·00—1·75
Kaftaniki ranne dam. ubieran. haft.	2·50—3·25
Kaftaniki ranne damsk. b. strojne	4·50—6·00
Kaftaniki ranne damskie batystowe ubierane koronkami i haftami	7·50—12·00
Spódnice damskie pojedyncze	1·80—2·50
Spodnice damskie z haft. wstawką	2·75—3·75
Spodnice damskie z haftowanemi falbanami	3·50—6·00
Spodnice damskie batystowe ubierane haftami i koronkami	7·50—15·00
Halki kretonowe kolorowe, sztuka	1·25—2·50
Halki satynowe kolorowe, sztuka	2·50—5·50
Halki wełniane kolorowe, sztuka	3·00—6·00
Halki jedwabne kolorowe, sztuka	10·00—15·00
Chustki webowe białe, tuzin	2·50—3·00
Chustki webowe kolorowe, tuzin	2·75—7·50
Chustki batystowe białe, tuzin	4·00—12·00
Chustki batystowe kolorowe, tuzin	4·00—12·00
Pończochy białe bawełniane, tuzin	6·00—10·00
Pończochy kolor. bawełniane, tuz.	7·00—12·00
Pończochy niciane, tuzin	10·00—18·00
Pończochy jedwabne, para	2·50—4·00
Gorsety damskie, sztuka	2·25—6·00

BIELIZNA MĘSKA. 1118 9 0

Towar	Cena
Koszule męskie szyrtyng. dzienne, szt. od złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2,	2·50—2·75
Koszule męskie płócienne złr. 2·75, 3·00, 3·50	4·00—5·00
Koszule męskie szyrtyng. nocne 1·50,	2·00—2·50
Koszule męskie szyrtyngowe nocne z kolorowemi ręcznemi haftami	2·75—4·00
Kalesony białe bawełniane	1·00—1·50
Kalesony kolorowe	1·40—1·75
Kalesony płócienne białe	1·75—2·50
Skarpetki białe bawełniane, tuzin	5·00—7·00
Skarpetki kolor. bawełniane, tuz.	5·50—10·00
Skarpetki białe niciane, tuzin	7·50—12·00
Skarpetki kolorowe niciane, tuzin	8·50—15·00
Skarpetki jedwabne, para	3·00—5·00
Chustki płócienne, białe, tuzin	2·50—6·50
Chustki płócienne kolorowe, tuzin	3·75—8·00
Koszule flanelowe	1·25—6·00
Kołnierze szyrtyngowe, tuzin	2·00
Kołnierze webowe, tuzin	4·00
Mankiety szyrtyngowe, tuzin	4·40
Mankiety płócienne, tuzin	6·00

Wielki wybór PONCZOCH i SKARPETEK dziecinnych,
nicianych i bawełnianych, białych i kolorowych, oraz wszelkich wyrobów trykotowych dziecinnych.
Bielizna łóżkowa
płócienna, szyrtyngowa, gładka i ubierana ręcznemi i maszyn. haftami oraz koronkami
w bardzo wielkim wyborze.
Wielki wybór krawatów jedwabnych i batystowych. — Główny skład bielizny normalnej trykotowej prof. Dra Gustawa Jaegera. — Kaftaniki zdrowia, Crêpe de Sante jedwabne, baweł. i siatkowe. — Szelki, spinki i paski do koszul flanel.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

„W Pirenejach"
ODCZYT PUBLICZNY
Stanisława Bełzy
opuścił świeżo prasę.
Wydanie ozdobne illustrowane.
Cena K. 1·60.
TEGOŻ AUTORA:
W kraju Tysiąca Jezior, wydanie trzecie illustrowane . . . K. 4·
Na Lagunach, wydanie 2 illustrow. „ 5·20
Listy z Sycylii, z illustracyami . . „ 4·—
W Górach olbrzymich, wydanie 2 illustrowane . . . „ 3·
Holandya, wydanie 2 illustrowane . „ 3·
W Stolicy Padyszacha, z illustrac. „ 5·20
Obrazy Korsyki, z illustracyami . „ 4·
Nad Brzegami Bosny i Narenty, z illustracyami . . . „ 4·
W obronie opuszczonych . . . „ ·80
POD PRASĄ: 1372 5 6
Odgłosy Szkocyi, wydanie 2 illustrowane.
(Księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie).

Słuchacz II. roku inżynieryi na politechnice wiedeńsk., biegły rysownik, poszukuje zajęcia u budowniczego lub inżyniera, lub też w biurze technicznem w Krakowie lub okolicy. — Zgłoszenia pod liter. **L. M. 1496** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1496 2 3

Lecznica dla zwierząt
oraz 1421 5 20
Zakład kucia koni.
Weterynarz
Jakób Silberman,
b. asystent klinik przy c. k. Akademii Weter. we Lwowie.
Ordynuje od 8 — 1 i od 3 — 6.
Kraków, Grobla L. 5.

Roman Drobner, Kraków,


Magazyn uniwersalny.

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie
poleca następujące dzieła.
Ceny w koronach.

Bąkowski Klemens dr. **Posażna panna,** opowiadanie humorystyczne, kor. **2·80,** w oprawie płóciennej **4** kor.
Berg M. W. **O powstaniu polskim 1863.** Tłómaczenie z rosyjskiego oryginału, wydanego kosztem rządu, a następnie doszczętnie zniszczonego. 3 obszerne **tomy** z albumem 60 autentycznych portretów i scen z tej epoki, broszurowane **16** kor., w oryginalnej oprawie płóciennej **18** kor., w bardzo wykwint. opr. w półskórek **26** kor. Jestto jedna z najbardziej zajmujących i najdonioślejszych publikacyj, jakie się w ostatnich czasach pojawiły.
Bilczewski J. ks. prof. Uniw. **Eucharystya.** Wydanie luksusowe z rycin. **10** kor., w oprawie **12** kor.
Chotkowski ks. prof. Uniw. **Dzieje zniweczenia Unii Kościoła** na Białorusi i Litwie. Kor. **3·20,** w oprawie **4** kor.
Gide Karol. **Zasady ekonomii.** Wydanie **drugie,** znacznie rozszerzone i uzupełnione przez Prof. Dra W. Czerkawskiego. Oprawne w płótno **10** kor. w półskurek **12** kor.
Najlepsza z istniejących w tym kierunku prac, a oparta na katolickich zasadach.
Gloger Z. **Geografia historyczna ziem Polskich.** 387 stron z 64 rycinami **5** kor., w oprawie starannej **6** kor. Dzieło to zapełnia dotkliwą w literaturze lukę. Zawiera też histor.-geogr. opis wszystkich dyecezyj i klasztorów w Polsce.
Golian Zygmunt ks. **Listy duchowne,** (serya nowa), wiernie odpisane z oryginałów, za zezwoleniem osób, do których były pisane, str. 314, z portr. autora **4** kor. Na papierze lepszym w starannej oprawie **6** kor.
Ks. W. Kalinka. **Dzieła:** Tom I. i II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. 7·20** kor., w oprawie **9·20** kor. Tom III. i IV. **Pisma pomniejsze,** treści historycznej **7·20** kor., w oprawie **9·20** kor. Tom V–IX. **Sejm czteroletni,** 5 tomów **15·40** kor, w oprawie **20** kor. Tom X. **Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem. 5** kor., w oprawie **6** kor.
Kallenbach Józef, Prof. Uniw. **Adam Mickiewicz,** dwa spore tomy z 4 rycinami **10** kor., w pięknej oprawie w płótno **12·10** kor.
Karbowiak Antoni Dr. Prof. **Krakowska szkoła katedralna** w wiekach średnich, **1·20** kor.
Kołaczkowski Klemens, jenerał. **Wspomnienia** od roku 1793 do r. 1820, z 17 rycinami, 3 tomy po **2·40** kor. w oprawie po **3·20** kor.
Korolenko Włodzimierz. **Z Sybiru.** Obrazki powieściowe **4** kor., w oprawie **5** kor. — **Niewidomy muzyk.** Powieść. **2** korony. Pierwsze w języku naszym, staranne przekłady tych arcydzieł przyjaznego nam autora.
Kostomarow M. J. **Kudejar,** powieść historyczna ze strasznej epoki rządów Iwana Groźnego, **4** kor., w oprawie **5** kor.
Kowerska Zofia. **Powieści.** (Dla Anusi. — Z życia Jasia. — Na noclegu. — Wydalona). **3·20** kor., w oprawie **4** kor.
Maryan z nad Dniepru. **Dzieje ojczyste aż po najnowsze czasy,** objaśnione 132 illustracyami. Okładka przepysznie wykonana w 6 kolorach z motywami historycznymi. Broszurowane **4** kor., ozdobnie opr. **5·20** kor.
Mickiewicz Adam. **Wybór listów, 4** kor. w oprawie **5** kor.
Morawski Maryan ks. Prof. Uniw. **Filozofia i jej zadanie.** Wydanie trzecie. Tom o 440 stronicach **6** kor., w opr. **7·60** kor.
Neumanowa Anna. **Legendy i baśnie Wschodu. 1·20** kor., w oprawie **2** kor.
Pamiętniki Murawiewa „Wieszatela" 1863 — 1865, tłómaczone z rosyjskiego, z przedm. St. Tarnowskiego, z 16 rycinami, 3 kor., w oprawie **4** kor.
Paszkowski Franciszek (jenerał z r. 1831). **Książę Józef Poniatowski,** jego życie i działalność. Wydanie bardzo wykwintne z 27 rycinami **2·40** kor., w opr. **3·20** kor.
Ks. Biskup Pelczar. **Kazania na uroczystości i święta Najś. Maryi Panny.** 2 obszerne tomy **8** kor.
— **Rozmyślania o życiu kapłańskiem.** Wydanie drugie, pomnożone. 2 tomy **12** kor.
— **Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim,** 3 tomy **10·80** kor. W starannej oprawie **14·40** kor.
— **Rozmyślania o życiu zakonnem** dla zakonnic, 450 str. **6** kor.
— **Życie duchowne czyli doskonałość chrześciańska,** według najcelniejszych mistrzów duch. Wydanie 5. Dwa tomy **7** kor.
Pieśni i marsze wojska polskiego. Tekst i muzyka, ozdobne wydanie z illustr. **4** kor. Kartowane **4·80** kor. W przep. okładce, wedle akw. Kossaka **6** kor. Składają się na to wydanie dwa zeszyty, z których jeden zawiera tekst znanych i zapomnianych już może pieśni obozowych z końca XVIII i początku XIX wieku, drugi podaje melodyę, ułożoną na jeden i dwa głosy z tow. fortep.
Portrety i sceny z epoki powstania 1863 r., 60 rycin odbitych na wytwornym papierze **1·20** kor.
Sarnecki Zygm. **Historya literatury francuskiej,** ułożona podług najświeższych źródeł i opracowań obcych, obszerny tom **6** kor. W oprawie **7** kor.
Sewer. **Bajecznie kolorowa,** pow. na tle życia artystów krakow., **3** kor., w opr. **4** kor. — **W kleszczach, Magdusia,** dwie nowelle, **3·20** kor., w oprawie **4** kor.
Słowacki Juliusz. **Dzieła.** Wyd. zupełne w 6 tomach, opraw. ozdobnie w płótno we **2** tomy **4·40** kor.
Sokołowski Maryan Dr. Prof. Uniw. **Studya i szkice z dziejów sztuki i cywilizacyi.** Str. 531, w tekscie 47 prześlicznie odbitych, autentycznych rycin, **9** kor., w opr. płóc. **10** kor. Oprawne w półskurek francuski **12** kor.
Studziński Cyryl Dr. **Z za kulisów szyzmatyckiej propagandy. 1·20** kor. Rzecz osnuta na podstawie senzacyjnych listów Łebedyńcewa, dyr. nauk. dyrekcyi w Chełmie.
Tarnowski Stanisław. **Matejko,** życiorys i działalność mistrza. Całe dzieło w okazałym formacie obejmuje 562 stron druku, 122 rycin i winiet, przep. odbitych na brystolu. Cena **30** kor., oprawne na sposób francuski w półsk. **36** kor.
— **Henryk Sienkiewicz.** Historya rozwoju zawodu pisarskiego, zestawiona w 25-letni jubileusz jego działalności, **4** kor., w oprawie **5** koron.
Tołstoj Leon hr. **Anna Karenina,** powieść tłomacz. z 7 wydania oryginału, trzy tomy **10** kor., w oprawie **13** kor.
Trapszo Anastazy, b. dyr. szkoły dramat. Warsz. **Podręcznik sztuki dramatycznej** dla artystów i amatorów **3·60** kor.
Tretiak J. Prof. Uniw. **Cześć Mickiewicza dla Najśw. Panny.** Wydanie drugie, powiększone, z 10 rycinami, **1·50** kor., na papierze kredowanym **2** kor. 1175 6 6

Wielebnemu Duchowieństwu dostarczamy chętnie na spłatę w ratach miesięcznych.
Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.
Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.

Znak zarejestrowany w
Austro-Węgrzech | Francyi | Portugalii | Niderlandach | Serbii | Norwegii | Niemczech
Zjednocz. Stanach | Brazylii | Turcyi | Egipcie | Grecyi | Bułgaryi | Rumunii
ZNAK LWA.
Kołnierzyki Koszule
Częściowo nie sprzedaje się!

Manszety Koszule
Częściowo nie sprzedaje się!
Nabywać można w najprzedniejszych handlach modnych towarów męskich i płóciennych.
909 5 10
M. Joss & Löwenstein c. i k. nadworni dostawcy **Praga VII.**

Żadna woda mineralna rodzima
nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego,** jak nasza
Woda litowa.
polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.
Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej itp.
Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.
Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 88 31 0
K. Rząca i Chmurski
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGUERYACH.

Płaszcze gumowe angielskie — **Parasole** od deszczu i słońca — **Kapelusze** słomkowe, filcowe i **czapki** męskie — **Bieliznę białą i kolorową,** najświeższe wzory, kołnierze, mankiety, skarpetki, pończochy, krawaty — **Bluzki letnie i kamizelki** pikowe męskie — **Płaszcze od prochu** do podróży — **Pantofle** męskie i damskie, **obuwie** jasne — **Rękawiczki** skórkowe własnej fabryki, oraz niciane i jedwabne w wielkim wyborze, po niskich cenach poleca Magazyn **Br. Bilewskich w Krakowie, obok kościoła N. Panny Maryi.** 1130 9 12

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski.